Nr. 116. Kraków, Niedziela 23 Maja 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pleua, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zawodowa organizacya rolników.

II.

Uwzględniając różnorodność stosunków rolniczych w poszczególnych krajach, rząd przedłożył omawiany projekt w formie t. zw. *Rumengesetz*, ustawy, która nakreśla jedynie najogólniejsze zarysy stworzyć się mającej organizacyi, a wypełnianie ich właściwą, realną treścią, pozostawia Sejmom, względnie ustawom krajowym.

I tak, że tylko przypomnimy szczegóły ważniejsze, Sejmy decydować będą o terytoryalnej rozległości zawodowych Stowarzyszeń rolniczych, o tem, czy one mają w całym kraju powstać, czy tylko w pewnych okolicach, czy obok powiatawych mają się tworzyć i gminne. Ustawa krajowa kwalifikować będzie nieruchomości jako takie, które — stosownie do rozmiarów swych i dochodów — muszą lub niepotrzebują do stowarzyszeń zawodowych należeć i co za tem idzie, płacić odnośne dodatki. Sejm ustanowi maksymalny procent, do jakiego owe dodatki do podatku gruntowego na rzecz stowarzyszeń dojść mogą. On, zależnie od swego uznania, zaprowadzi kuryalne wybory do wydziałów stowarzyszeń. Sejm wreszcie może wskazać i poruczyć Stowarzyszeniom w swoim kraju większy lub mniejsy szereg specyalnych zadań do spełnienia.

Nieda się więc zaprzeczyć, że nowa instytucya aczkolwiek ustawą państwową wprowadzona w życie, przedstawia się na zewnątrz do pewnego stopnia autonomicznie. To uszanowanie samorządu nie jest jednak zupełne. Osłabia je w znacznej mierze zasada bezwzględnego przymusu, z góry narzucona, a pozornie tylko złagodzona koncesyą na rzecz sejmów, niemniej sposób traktowania w projekcie stowarzyszeń, jako jednolitej organizacyi, mającej objąć cały ogół rolników.

Jednolitość ta odpowiada teoretycznemu zapatrywaniu, że między interesem ekonomicznym wielkiej i małej posiadłości gruntowej, nie ma i nie może być właściwie żadnej różnicy ani sprzeczności. Praktyka wszakże i życie uczą inaczej. Tam zwłaszcza, gdzie, jak u nas, skutkiem obudzonej świadomości mas, zaczęła się między temi dwiema warstwami toczyć walka, przeważnie, co prawda, na tle politycznem i społeczno klasowem, bądź co bądź jednak niemałą w niej rolę grają także interesy gospodarcze, ściśle z życiem społecznem związane. Pomijanie tych różnic dla pięknej formułki teoretycznej, niwelowanie ich gwałtem *a priori* może łatwo osiągnąć skutek niepożądany lub zamierzonemu przeciwny.

Co do przymusu, pociągającego za sobą nowe zwiększenie ciężarów podatkowych, opinie, w naszych nawet galicyjskich sferach rolniczych, są bardzo podzielone. Przed kilku laty jeszcze, gdy przedmiotem dyskusyi był pierwotny projekt rządowy, w krakowskiem Towarzystwie rolniczem oświadczano się za bezwzględnym przymusem, natomiast Towarzystwo gospodarskie we Lwowie stanowczo przeciw niemu wystąpiło. Wobec tak jaskrawej różnicy poglądów sprawa ta dla Galicyi szczególnego nabiera znaczenia. I dziś już przewidzieć można, że gdy projekt ustawy o stowarzyszeniach zawodowych stanie na porządku dziennym Sejmu, zasada przymusu wywoła gruntowną wymianę zdań, której następstwem najprawdopodobniej to będzie, że przynajmniej wschodnia część kraju pozostanie wolną od wątpliwych dobrodziejstw przymusowej organizacyi. Zachodzi jednak w ogólności pytanie, czy u nas i dla kogo właściwie przymusowe stowarzyszenia są potrzebne? Dotychczas posiadamy dwie odrębne organizacye rolnicze, są niemi „Towarzystwa“ dla większej własności, a „Kółka“ dla małej. Żadna z nich nie zna przymusu, podstawą i charakterystyczną cechą obu jest swobodna, dobra wola, i obok interesu obywatelskie poczucie zawodowej solidarności. Gdy atoli Towarzystwa rolnicze, choć spory kawał czasu istnieją, wiodą żywot suchotniczy, podtrzymywany jedynie przy pomocy kraju i państwa, a same z siebie nie potrafią wykrzesać sił do trwalszego, samodzielnego rozwoju, — to Kółka rolnicze, powstałe znaczenie później, mnożą się nieustannie, utrwalają swój byt i rozwijają pomyślną, coraz to szerszą działalność, mimo, że poparcia z zewnątrz przez długi czas wcale nie miały, a i dziś pomoc ta jest jeszcze bardzo niedostateczną. Stwierdzając ten fakt, nie mamy zamiaru bynajmniej ubliżyć naszym Towarzystwom rolniczym, zwracamy tylko uwagę, że jeśliby nawet projektowane łączenie ogółu rolników we wspólne stowarzyszenia przymusowe, wyszło na korzyść większej własności, która bez przymusu widocznie upada, to równocześnie byłoby niebezpiecznem dla ludu, który bez przymusu obchodzi się łatwo i dobrze.

Niebezpieczeństwo to zagraża wprost i bezpośrednio kółkom rolniczym i ich Związkom handlowym, które, gdyby projektowane stowarzyszenia weszły naprawdę w życie, straciłyby w krótkim czasie swą popularność i wzięcie w społeczeństwie. Nowa organizacya zresztą i z tego powodu nie może budzić wielkiego zaufania u ludu, że wobec znacznej jeszcze przewagi, jaką ma większa własność w Sejmie i w Radach powiatowych, i wobec niejednokrotnie stwierdzonego u niej talentu wyzyskiwania wszystkiego dla swoich wyłącznie celów, zachodzi uzasadniona obawa, że i w stowarzyszeniach, jako takich, w znacznej części groszem ludu opłacanych, potrzeby jego nie będą w równomierny sposób uwzględnione. Innemi słowy, stowarzyszenia, zamiast obie warstwy zbliżać do siebie i łączyć do wspólnej akcyi, pogłębiać jeno będą między niemi wzajemną nieufność i niechęć. Ekonomiczny skutek może być w takim razie wątpliwy, a społeczne następstwa wcale nie pożądane.

Jeżeli rząd chce ratować większą własność, przesileniami zagrożoną, niech tworzy stowarzyszenia, choćby przymusowe, ale **wyłącznie dla tej warstwy ludności**, bez współudziału warstw innych; — jeśli zaś istotnie i szczerze pragnie przyjść w pomoc całemu rolnictwu, niech nie przeszkadza swobodnej inicyatywie, lub niech ją ułatwia i niech popiera w sposób wydatny dobrowolne usiłowania w jak najszerszym zakresie, a w przyszłości może się i wyłoni rzeczywista jednolitość ogólnych interesów rolniczych. Gdy to nastąpi, wówczas i przymus, z naturalnych przyczyn, okaże się pożądanym i koniecznym, podobnie jak w Niemczech, gdzie dokonaną niedawno przemianę centralnych Towarzystw rolniczych w tak zwane Izby rolnicze, uprawnione do nakładania podatków, wyprzedził długi okres wszechstronnie rozwiniętej, a żadnym przymusem nie krępowanej pracy organizacyjnej.

O adres do tronu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi adresowej, po przemówieniu posła młodoczeskiego **Stransky'ego**, o którem donieśliśmy w telegramach — wystąpił członek Koła polskiego p. **Rutowski** w obronie przedłożonego przez większość projektu adresowego, który domaga się postępu, reformy i wydatnej działalności we wszystkich gałęziach administracyi państwa, czyni zadość nowoczesnym wymaganiom i jest szczerze autonomicznym. — Mowca wykazuje skutki hypertrofii parlamentu centralnego, który jest wielkim panem, a ze stołu swego tylko resztki i okruchy rzuca Sejmom. W początkach istnienia parlamentu centralnego potrzeba było na rozprawy budżetowe czterech posiedzeń, dziś nie wystarcza na załatwienie budżetu 55 posiedzeń. Kilka tygodni ma potem wystarczyć na załatwienie wszystkich zadań tak wielkiego kraju, jak Galicya. — Długie czasy ukrywało stronnictwo mowcy swoje postulaty. Dziś, skoro znowu prowadzić można politykę autonomiczną, interes państwa nakazuje do niej się zwrócić. Pełnem elementarnej siły jest wołanie o powrót do uporządkowanych zasad państwowych. W obozie większości leży Austrya. Gdy synowie twórców konstytucyi wprawić chcą w stan zastoju maszynę parlamentarną, my chcemy pracować i nadrobić to, co zaniedbane.

Po **Pergelcie**, który polemizował z p. Madeyskim, przemówił sprawozdawca hr. **Dzieduszycki**. Mowca zwalcza podniesione zarzuty, jakoby jego projekt adresowy nie uwzględniał dostatecznie kwestyj gospodarczych i nazywa niebezpieczeństwem przyzwyczajanie wyborców jedynie do troski o chleb codzienny. — Polityka wyrodziłaby się wtedy w dziką walkę o chleb. Co się tyczy polityki zagranicznej, to jest obowiązkiem sparafrazować tylko to, co w tym kierunku wypowiedziała mowa tronowa. Mowca rozwodzi się nad dzisiejszą obstrukcyą parlamentarną, wskazując na *liberum veto* i zamęt w dawnych Sejmach polskich. Przestrzega przed takim stanem rzeczy, aby nie mówiono o parlamencie austryackim tak, jak o Sejmach polskich. Mowca prosi o przyjęcie jego projektu za podstawę dyskusyi w rozprawach szczegółowych.

Potem przystąpiono do głosowania nad przejściem do rozpraw szczegółowych i to najpierw nad przedłożonym przez p. **Koppa** projektem adresowym stronnictwa niemiecko postępowego. Projekt ten odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 5. Projekt adresu stronnictwa wierno-konstytucyjnego wielkiej własności, **odrzucono** także wszystkiemi głosami przeciw 8. **Projekt hr. Dzieduszyckiego 25 głosami przeciw 13 w imiennem głosowaniu uchwalono przyjąć za podstawę rozpraw szczegółowych.** Za tym projektem głosowali członkowie: Koła polskiego, klubu młodoczeskiego, stronnictwa Dipaulego, centrum Falkenhayna, klubu Rumunów, czeskiej własności feudalnej i klubu słowiańskiego. Przeciw projektowi głosowali członkowie stronnictwa niemiecko-postępowego, niemieckiej partyi ludowej, stronnictwa wierno-konstytucyjnego wielkiej własności i **socyalno-demokratycznego**. Antisemici nie stawili się na posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do **rozpraw szczegółowych** nad projektem adresu hr. Dzieduszyckiego. Pierwsze dwa ustępy uchwalono bez dyskusyi. Podczas rozpraw nad ustępem trzecim zabrał głos liberał dr. **Kopp**, i żądał uchwalenia tego ustępu w brzmieniu projektu adresowego niemieckich liberałów. Po przemowie sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego, ustęp trzeci uchwalono w brzmieniu projektu sprawozdawcy.

Na tem rozprawy przerwano. Następne odbędzie się we wtorek.

Po wojnie.

I.

Wojna grecko turecka zakończyła się w przeciągu, okrągło pięciu tygodni. Czytelnicy nasi znają wszystkie jej fazy, które z dnia na dzień skrzętnie notowaliśmy, podając także od czasu do czasu ogólny pogląd na bieg wypadków na wszystkich trzech teatrach wojny — w **Tessalii**, w **Epirze** i na **morzu**.

Dziś zawcześnie byłoby wdawać się w dokładną historyę tej walki, przedewszystkiem bowiem brak do tego autentycznych źródeł zarówno ze strony Greków jak Turków. Pierwsi nie żałowali drutów telegraficznych, aby wmówić w Europę, że są do wojny przygotowani, a następnie, aby ubierać każdą ze swych klęsk w barwy zwycięstwa; drudzy zaś okazywali się do do tego stopnia wstrzemięźliwymi, że świat bardzo niewiele, lub prawie nic nie wiedział o ich zamiarach i operacyach. Wogóle do dziś dnia nie wiemy **dokładnie**, ilu ludzi walczyło po obu stronach. Słyszeliśmy ciągle nazwy dywizyj, brygad, pułków itd., a nie wiadomo było, ilu ludzi liczy **jedna kompania lub szwadron**. Następnie teren, na którym toczyły się operacye, jest tak mało znany, że najlepsze mapy, jakiemi można było rozporządzać, z trudnością tylko pozwalały w nim się oryentować. — Doniesienia zaś reporterów z placu boju nadchodziły późno i miały tak silne stronnicze zabarwienie, stosownie do tego, po której stronie bawił sprawozdawca, że i one nie dawały jasnego wyobrażenia o tem, jak rzeczy stały.

Sławny teoretyk strategii **Clausewitz** wyraził się, że wojna nie jest czem innem, jak tylko polityką prowadzoną odmiennemi środkami. To też, chcąc choćby najogólniejszy wyrobić sobie pogląd na ostatnią wojnę, musimy sięgnąć do przyczyn, jakie ją wywołały. Zostawiając na boku przyczyny, tkwiące w historycznie usprawiedliwionej rasowej i wyznaniowej nienawiści Greków do Turków, zaznaczyć należy, że bezpośrednim powodem konfliktu turecko-greckiego była tym razem **kwestya kreteńska**, którą znów obudziło wrzenie umysłów w państwie Osmanów, wywołane ruchem zeszłorocznym wśród Armeńczyków. Grecya ma i miała oddawna apetyt na Kretę, przyczyniła się ona do ostatniej rewolucyi na tej wyspie, dokąd wysławszy wojsko regularne, rozpoczęła *de facto* wojnę z Turcyą. Że Grecya działała według pewnego z góry obmyślanego planu, dowodzi tego orędzie króla Jerzego do parlamentu z 6 grudnia zeszłego roku, w którem zapowiedziano utworzenie oszańcowanego obozu pod **Tebami** i **powołanie** pod broń pierwszych **rezerwistów**. Ostatecznie jednak **na seryo** nie poczyniono w Grecyi żadnych poważnych przygotowań do wojny przez cztery przeszło miesiące, które poprzedziły jej wypowiedzenie ze strony Turcyi. Prowokowano sułtana, łudzono siebie i innych.

Jeden z ludzi, który własnemi oczami patrzył na to, co się działo w Grecyi, tak się wyraża:

„Nigdy nie wypowiedziano wojny — pomijam stronę polityczną i dynastyczną tej kwestyi — w sposób więcej lekkomyślny, prawie zbrodniczo-lekkomyślny, niż tę, jak ją nazywano, „wojnę świętą“, „wojnę ludową“, lub też „wojnę dla oswobodzenia“! Gdy Francuzi w r. 1870 wystąpili do walki, wiele rzeczy nie było wprawdzie w porządku, w jakim być mogły i powinny, w każdym razie jednak byli dowódcy, było wojsko. W Grecyi zaś nie było nic! **Nominalnie** oddano dowództwo następcy tronu, młodemu człowiekowi, lat 27-miu, którego, rzecz prosta, nie można czynić odpowiedzialnym za błędy popełnione w kierownictwie armii, ani wogóle za jej braki. Wina za pierwsze to postąpienie spada na doradców korony, którzy zgodzili się na powierzenie **faktycznego** dowództwa ludziom, jacy zestarzawszy się u dworu, nie dowodzili nigdy oddziałem większym od kompanii, i ani u siebie, ani za granicą nie nabyli w czasie pokoju tyle potrzebnego doświadczenia na polu manewrów, — jednem słowem, oddano komendę oficerom nie pozostającym w żadnym związku z armią, a niemogącym wyrobić sobie pojęcia o jej zdolnościach i potrzebach. Odpowiedzialności za braki w organizacyi armii greckiej nie można zrzucać jedynie na byłych ministrów wojny, gdyż są one logicznym wynikiem nędznych stosunków administracyi kraju, rozrywanego ciągle przez walki i interesy partyjne, kraju, niemogącego od lat siedmdziesięciu spokojnie pracować nad swoim rozwojem w każdym kierunku“.

Jako dwa ważne czynniki, na które Grecya, być może po cichu zachęcana przez Anglię, rachowała, rozpoczynając swą grę ryzykowną, uważać należy nadzieję, że Europa nie wystąpi wobec tej wojny zgodnie i solidarnie i że w Macedonii wybuchnie powstanie.

Odnośnie do pierwszego — przerachowała się Grecya w zupełności. Sprzeczność, krzyżujących się między sobą interesów mocarstw, skłoniła je właśnie do zgodnego postępowania, zazdrość i obawa przed odniesieniem większych korzyści przez jedno z tych mocarstw, były tu głównemi czynnikami. Mocarstwa **zgodnie** wywierały presyę moralną na Grecyę, radząc jej, aby postępowała rozsądnie, **zgodnie** popierały też mocarstwa Turcyę, **zgodnie** udaremniły zamiary greckie na Krecie, **zgodnie** pozwoliły na posuwanie się Turków w głąb Grecyi, — a teraz od ich woli zależeć będzie wymiar kontrybucyi, oraz ustępstw terytoryalnych, jakie Grecya zmuszoną będzie poczynić na rzecz Turcyi. Co się tyczy rewolucyi w Macedonii, greccy mężowie stanu zapomnieli, że prowincya ta wcale nie jest grecką, lecz że zamieszkują ją w przeważnej liczbie **Słowianie**, nienawidzący, mimo wspólności wiary, Greków, którzy niegdyś dopomagali Turkom do ich gnębienia. Ale nietylko cała Macedonia, nawet grecka jej ludność nie dała w rozstrzygającym momencie znaku życia.

Wreszcie rachowali Grecy niemało na swoją flotę, ale zapomnieli o tem, że chcąc odnieść zwycięstwo na morzu, potrzeba, aby przyszło do walki; Turcy tymczasem przezornie jej unikali. Zapomnieli także Grecy, że ich obydwie eskadry razem wzięte, za słabe były, aby podjąć jakąkolwiek poważniejszą akcyę przeciw ufortyfikowanym punktom wybrzeży tureckich, nie mówiąc już o sforsowaniu Dardanellów.

Tyle co do ogólnej strony kończącej się dzisiaj wojny.

Car w Warszawie.

Warszawski korespondent *Kur. Pozn.* donosi o niesłychanej radości, jaka zapanować miała w sferach „ugodowych“ na wiadomość o zamierzonem przybyciu cara Mikołaja II do Warszawy. Ugodowy korespondent *Kur. Pozn.* czuje się uprawnionym do oświadczenia, „że ludność polska w ogromnej swej większości doszła już dzisiaj do przekonania, że polityka aczkolwiek **biernej**(!) tylko opozycyi, do żadnego nie prowadzi celu i pogorszyć tylko może tak już dość smutne nasze położenie. Polepszenie — pisze on, — jak dzisiaj rzeczy stoją, może nastąpić jedynie w następstwie **pojednania się z Rosyą**, naturalnie na podstawie odpowiednich ustępstw nietylko ze strony rządu, ale i społeczeństwa rosyjskiego. Zresztą w społeczeństwie tem zaczyna się w ostatnich czasach pojawiać pewien zwrot na **naszą** korzyść, sprawiedliwsze niż dawniej ocenianie naszych stosunków“.

Przytaczamy ten ustęp z korespondencyi *Kur. Pozn.* na dowód, że formalny obłęd opanował ugodowców i publicystów ich barwy w Królestwie. Ci ludzie gotowi z góry wyrzec się przyszłości Polski, — więc tego, co od nich nie zależy, — aby im tylko zapewniono obfitą karmę na jutro.

Ten sam korespondent *Kur. Pozn.* pisze *ex re* zapowiedzianego przybycia cara do Warszawy:

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

70 (Ciąg dalszy).

— Ostrożnie, bo pan nas obrażać zaczyna.

— Anioły ziemskie obrażać się nie powinny, że jednak ja mało mogę mówić o aniołach, bo ten rodzaj nie wiele jest znany w Łodzi, odejdę i przyprowadzę kogoś, który w tej specyalności jest *au courant*.

Powiedział dosyć twardo, podniósł się i zaraz przyprowadził Kesslera, młodego, chudego Niemca, o żółtych włosach, niebieskich wyłupiastych oczach i wielkich mocno wysuniętych szczękach, obrośniętych również żółtym zarostem.

— Robert Kessler! — zarekomendował go, posadził na swojem miejscu i odszedł do grupy mężczyzn, którzy pod przewodnictwem Endelmana oglądali obrazy w długim, stanowiącym właściwą galeryę pokoju.

— Panie Grosglick, patrz pan na tę Madonnę, to jest z Drezna Madonna.

— Śliczny obraz! — mówił przeciągle stary Liberman, i włożywszy ręce w kieszenie, wypiął brzuch, pochylił głowę na piersi i przypatrywał się ramom obrazu.

— To jest obraz medalowany, patrz pan, tu stoi: *Medaille d'or*, to jest obraz masiw i kosztuje grube pieniądze, co?

— Ile? — rzucił cicho Grosglick, gładząc wskazującym palcem lewej ręki, na którym błyszczał krwawnik, oprawny w złoto, twarde czarne bokobrody, które mu oblepiały okrągłą twarz, niby kotlety z kostką; wąsy i brodę miał wygolone starannie.

Podnosił brodę tak wysoko, że dwa fałdy skóry na grubym czerwonym karku zakrywały mu kołnierzyk i czyniły go podobnym do krótkiej wypasionej świni, usiłującej daremnie ściągnąć z płota wiszącą bieliznę; prawą rękę trzymał w kieszeni białej kamizelki.

— Ile? — powtórzył cicho, bo zawsze mówił cicho i z wielką powagą podniósł brwi, które ostremi półkołami rysowały się na jego wypukłem czole i stanowiły mocny kontrast swoją czarnością z siwemi włosami i różową cerą twarzy.

— Nie pamiętam, bo tem się zajmuje mój sekretarz — odpowiedział niedbale Endelman.

— Patrz pan na ten obraz rodzajowy, to żywe prawie, bo się rusza.

— Bardzo ładne farby! — mruknął któryś.

— I jeszcze ładniejszy kapitał, co?

— *Ja, ja!* same ramy do taki landszaft kosztuje drogo — mówił z powagą gruby Knaabe, ze znawstwem stukając cygarniczką w bronzowe ramy.

— Przecież pana stać nawet i na złote, panie Knaabe; bo kogo stać na głowę, tego musi być stać i na kapelusz! — zaśmiał się Grosglick, który zawsze prawie popierał swoje wywody porównaniami.

— To jest genialne powiedzenie, panie Grosglick — zawołał Bernard, tłumiąc śmiech.

— Mnie jest stać i na to — szepnął skromnie bankier.

— Proszę panów, jeszcze jedna Madonna, to jest kopia z Cimabuego, ale lepsza od oryginału, ja panu daję słowo, że lepsza, bo ona kosztuje całe tysiąc rubli, co? — zawołał, zobaczywszy wątpiący uśmiech na ustach bankiera.

— Zobaczmy, ja bardzo lubię obrazy Madonny. Ja swojej Mery kupiłem Murillowską Madonnę; jej to sprawia przyjemność mieć w swoim pokoju taki obraz, to czemu ja nie miałem kupić?

Obeszli w ten sposób kilkadziesiąt obrazów i stanęli przed wielkiem, mitologicznem malowidłem, zajmującem pół ściany i przedstawiającem Wejście do Hadesu.

— To duża sztuka — wykrzyknął z podziwem Knaabe.

Endelman zaczął objaśniać treść obrazów, ale mu żywo przerwał Grosglick:

— To nie Charon, to jest zwykły grabarz, a to jest głupi obraz; po co malować takie smutne rzeczy! Jak ja zobaczę pogrzeb, to ja się później muszę leczyć, bo mnie przez parę dni boli w sercu. Kto ma umrzeć, to się nie utopi!

— Drugi numer koncertu, proszę panów do salonu! — zapraszała Endelmanowa.

— Powinszować państwu takiej galeryi, powinszować! — wołał bankier.

— Co oni będą wiprawiać w salonie?

— Służę panu programem, tam jest wydrukowane.

Bernard podał mu długi pasek surowego jedwabiu, ozdobionego ręcznemi malowidłami, na którym był po francusku wypisany program.

Wrócili do salonu, gdzie się już przyciszyło, bo wynajęta para popisywała się jakimś dyalogiem francuskim.

Mężczyzni skupieni przy drzwiach od bufetu, słuchali ze znudzonemi twarzami i powoli cofali się do porzuconych szklanek i kieliszków; kobiety natomiast słuchały z chciwością i pożerały oczami parę deklamatorów, udających młodych naiwnych kochanków, którym się zdarzył wypadek, że na przejeżdżających napadli w górach zbójcy, zabrali i rozdzielili. Spotkali się właśnie i opowiadali swoje przygody z takim naiwnym cynizmem, z takiem eleganckiem wyuzdaniem, że panie trzęsły się ze śmiechu i co chwila biły entuzyastyczne brawa.

— Ah, *mon Dieu, mon Dieu! Trés jolis, trés jolis!* — wykrzykiwała głośno z zachwytu uklejnotowana, jak sklep jubilerski pani Cohn, żona jednego z fabrykantów i jej małe, zarosłe tłuszczem oczka tryskały łzami zadowolenia i tak się bawiła doskonale, że trzęsły się jej tłuste, nalane policzki i ramiona podobne do wałów obwiniętych w czarny jedwab.

— Co oni cię kosztują, Endelman? — zapytał cicho Grosglick.

— Sto rubli i kolacyę, ale to warto tysiąc, bo się goście dobrze bawią.

— To jest dobry pomysł, na imieniny żony muszę ich zamówić.

— Zamów pan zaraz, to ustąpią dobry rabat — szepnął mu Bernard przez ramię i przesunął się do Meli, siedzącej poza wszystkiemi samotnie, bo Róża siadła w pierwszym rzędzie, aby nie stracić i słowa z dyalogu.

— Budzę cię, Mela! O czem marzysz?

— W tej chwili myślałem o tobie — szepnęła cicho, podnosząc na niego swoje szare oczy.

— Nie, myślałaś o Wysockim! — syknął i gniewnie obrywał hyacenty rozkwitłe, stojące na stoliczku, obok którego usiadł.

Patrzyła na niego zdumionemi i jakby wylęklemi oczami. (C. d. n.)

„Na przyjęcie cesarza w Warszawie czynią tu już pewne przygotowania. Przyjęcie to nie ograniczy się zresztą na samych tylko zewnętrznych manifestacyach, jak bramy i łuki tryumfalne, oraz na iluminacyi miasta, lecz zawierać także będzie realniejsze objawy uznania. W tym celu zawiązał się już komitet złożony z księcia Macieja Radziwiłła, hr. Władysława Wielopolskiego (synowca margrabiego), bankiera Leopolda Kronenberga, b. regenta Stanisława Wydżgi i radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego Eustachego Dobieckiego. Komitet ten udał się do generał-gubernatora warszawskiego, ks. Imeretyńskiego z propozycyą zebrania funduszu w wysokości pół miliona rubli na fundacyę dobroczynną (szpital, sanatoryum, lub przytułek) imienia cesarza Mikołaja II, oraz wydania balu w imieniu całego kraju(!) na przyjęcie cara. Na zapytanie, wysłane w tej sprawie przez generał-gubernatora do ministra spraw wewnętrznych Goremykina, nadeszła odpowiedź przychylna. Do wyżej wymienionego komitetu wstąpił następnie prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Ludwik Górski, który zwołał zebranie 20 najwybitniejszych tutejszych obywateli miejskich i ziemskich, celem uchwalenia dalszych kroków. Urządzone więc będą komitety gubernialne, powiatowe i gminne do zbierania składek“.

Natomiast warszawski korespondent *Przegl. Wszechp.* uważa to zbieranie składek na fundacyę Mikołajewską (której zarząd, naturalnie, dostanie się w ręce moskiewskich czynowników i stanie się snać nową torturą rusyfikacyjną) za kontrminę przeciw zbieraniu składek na pomnik Mickiewicza. Warszawski korespondent tego czasopisma pisze w tej sprawie:

„Jak wiadomo, Mikołaj II zamierza w sierpniu roku bieżącego odwiedzić Warszawę. Pomiędzy ugodowcami dawno już kołacze się myśl uczczenia przy tej sposobności niedoszłego cara i wystąpienia samorzutnego w imieniu społeczeństwa na znak, że umie ono cenić jego łaski. Pragnęli oni ofiarować carowi kosztowny upominek, ale zamiary ich zostały udaremnione przez znany ukaz carski, zabraniający wręczenia podarków. Wobec tego trzeba było zmienić projekty. Inicyatywy podjął się p. Ludwik Górski. Nie pytając nikogo o mandat, zwrócił się on do ks. Imeretyńskiego z zapytaniem: jak będzie przyjęty przez cesarza projekt fundacyi jego imienia. Książę po zapytaniu cara dał p. Górskiemu odpowiedź charakteryzującą rosyjskie stosunki: cesarz raczył się najmiłościwiej zgodzić na jego zamiar z tem wszakże zastrzeżeniem, aby był systematycznie i dokładnie informowany o wszystkich fazach jego urzeczywistnienia. Mając tę odpowiedź w ręku, p. Górski zwołał do siebie około czterdziestu przedstawicieli kapitału zarówno z arystokracyi, jak ze sfery przemysłowo-handlowej i polecił im, aby zastanowili się nad rodzajem fundacyi, nie podając wcale pod obrady kwestyi, czy fundacyę wogóle tworzyć warto i należy. Ostatecznie niewiadomo jakiego rodzaju będzie owa sławna fundacya, najprawdopodobniej wszakże będzie to dom starców i kalek imienia Mikołaja II. Pozostawione to zostało do dalszej decyzyi“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 maja.

Namiestnik czeski hr. Coudenhove wydał do wszystkich starostów w Czechach instrukcyę do rozporządzeń językowych. Instrukcya ta omawia szczegółowo § 7 rozporządzeń językowych i poleca, aby podwładne organa przyjmowały podania, skargi i śledztwa w sprawach administracyjnych, policyjnych i karnych, urzędowały i wydawały orzeczenia w języku stron. Natomiast obowiązywać mają dawne ustawy we wszystkich czynnościach służby wewnętrznej, a więc w sprawach prezydyalnych, w sprawach dochodzeń dyscyplinarnych, w sprawach wykazów, okólnikach i korespondencyach służbowych, regestrach i pismach wewnętrznych. Instrukcya ta hr. Coudenhovego zgadza się zupełnie z rozporządzeniami wydanemi przez ministra sprawiedliwości.

Wynika z tego, że Czechom nie wiele przyniosły te szumnie proklamowane rozporządzenia językowe. My, Polacy mamy znacznie więcej. U nas niętylko używają języka polskiego we wszystkich stosunkach ze stronami, ale i w języku służbowym wewnętrznym władz administracyjnych i sądowych jest język polski, a tylko w stosunkach z władzami centralnemi w Wiedniu używają władze galicyjskie języka niemieckiego.

Niezadowolenie Młodoczechów wywołane przez owe rozporządzenie wprowadzone ministra Gleispacha, wzrośnie więc jeszcze bardziej po owej świeżo wydanej instrukcyi namiestnika czeskiego — a niezadowolenie to będzie zupełnie uzasadnione.

O sytuacyi parlamentarnej piszą do *Politik* z Wiednia: Rząd nie zabrał głosu podczas rozpraw nad adresem w komisyi izby poselskiej. Nie chce on mówić, nie chce pokazać swej barwy. A *Narodni Listy* piszą: „W komisyi adresowej Izby panów przemówił hr. Badeni, a słowa jego w żywej stoją sprzeczności z brzmieniem instrukcyi, które ludziom tyle krwi napsuły. Hr. Badeni przyznał w Izbie panów, że rozporządzenia językowe wprowadzają równouprawnienie nietylko w stosunku ze stronami, ale i w służbie wewnętrznej. Jeżeli tedy słowa ministra mają przybrać konkretne kształty, to należy nowe wydać instrukcye, tyczące się rozporządzeń językowych, albowiem słowa tylko w Izbie panów wypowiedziane, nie zadowolnią nigdy narodu czeskiego.

Narodni Listy omawiają sprawę sankcyonowania rozporządzeń językowych w drodze ustawodawczej. Takie załatwienie tej sprawy, zdaniem tego dziennika, przyniosłoby sporo szkody narodowi czeskiemu, ale sprawa ta należy do kompetencyi Sejmu. Wywody swoje tak kończą *Narodni Listy*: „Wszystko, co zaprowadzają rozporządzenia językowe, musi pozostać, ale należy do nich koniecznie dodać i inne prawa językowe, regulujące i w innych gałęziach to, na co dotąd rozporządzenia te wpływu nie wywierają“.

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się stanowczo w poniedziałek. Na porządku dziennym będzie pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o należytościach sądowych. P. Schücker będzie miał tedy głos!

Polacy wobec noweli o stowarzyszeniach.

Polacy, z natury rzeczy, zajęli opozycyjne stanowisko wobec znanej pruskiej noweli o stowarzyszeniach, ponieważ projektowana ustawa zwraca się nietylko przeciw wszelkim dążnościom postępowym, ale także specyalnie przeciwko narodowemu i politycznemu życiu Polaków, gdyż, jak wyraźnie powiedziano w motywach, wymierzona jest przeciw narodowym aspiracyom rewolucyjnym, a aspiracye Polaków uważane są w Prusach właśnie za rewolucyjne. Koło polskie Sejmu pruskiego głosowało solidarnie przeciw noweli, a reprezentacya polska w parlamencie Rzeszy wzięła czynny udział w manifestacyi przeciw noweli, a nawet ks. Jażdżewski, jako przedstawiciel Koła polskiego, podpisał znany wniosek naglący o skreślenie zakazu wzajemnego łączenia się towarzystw politycznych.

Dzien. Pozn., omawiając postawę Polaków wobec noweli, pisze między innemi:

„Kiedy w lutym r. b. w parlamencie niemieckim wniesioną została „deklaracya“ posła Komierowskiego, ogół opinii w kraju przyjął ją bardzo przychylnie, jako objaw zwrotu polityki, wykonany stosownie do stanowczej zmiany polityki rządowej.

„Mały tylko odłam opinii naszej bardzo był niezadowolonym z „deklaracyi“ z powodu, że przezorny krok ten Koła parlamentarnego popsuł zamiary pewnej akcyi, zamierzonej przeciwko Kołu polskiemu i jego polityce ze strony różnych malkontentów.

„Organa niezadowolenia tego otrzymały hasło, żeby deklaracyi odmawiać wszelkiego znaczenia, bo uznając jej całą doniosłość, musiałyby organa te zaprzestać bardzo wygodnej dla siebie a kłamliwej agitacyi przeciwko „partyi dworskiej“, „dworusom“, bizantyńcom i t. p. — To też agitacya ta prowadziła się niezmiennie aż do ostatnich czasów. Różne czynniki jej miały to zadowolenie, że mogły rzekomo walczyć, jak sobie dawniej zamierzyły — z wiatrakami, t. j. z polityką wcale, lub od dość dawna nieistniejącą. To też zadowolenie to nienaturalne musiało się, jak wiadomo, skończyć ogólnem niezadowoleniem.

„A tymczasem fakta polityczne, toczące się naprzód bez względu na to, czy komuś się stosują lub nie stosują do jego teoryi, stwierdziły dziś, że i malkontenci, zamiast urządzać frondy, powinni się byli odrazu przyznać do uznania dla deklaracyi Komierowskiego, która, jak się dziś pokazuje, była aktem wielkiej przezorności politycznej, i wysoko podnosi roztropność polityczną Kół naszych.

„Pięknie byśmy dziś wyglądali wobec wniosków, godzących na zagładę naszych stowarzyszeń, gdyby już w lutym posłowie nasi nie byli mieli odwagi wykonać wiadomego zwrotu. Dziś mają ręce rozwiązane i swobodnie stanęli na stanowisku, na które nas hakatyzm gwałtem wepchnął. Pokazało się, że wcale nie potrzeba nadzwyczajnych „reform“ w Kołach i prasie, bo taktyka dawniejsza sama przez się odmienić się musiała skutkiem zmienionych okoliczności“.

Dziennik Pozn. wspomina następnie o nowym prądzie w łonie polskiej reprezentacyi w zastosowaniu do nowej sytuacyi i pisze, że w Kołach polskich, sejmowem i parlamentarnem, wyrobił się i żyje zupełnie prawidłowy zmysł polityczny, skoro się we właściwym czasie zgodziły na deklaracyę Komierowskiego, a dziś bieg wypadków zupełną im przyznał słuszność.

Z prasy rosyjskiej.

Now. Wrem. i *Mirow. Otgołoski* roztrząsają sprawę ziemstw w prowincyach bałtyckich. Dowiadujemy się z tych artykułów, że w Mitawie „zwołany będzie niebawem landtag kurlandzki, celem obrad nad projektem reformy ziemskiej w gubernii kurlandzkiej“. *Now. Wr.* pisze z tego powodu, że „ludność miejscowa nierosyjska ujawnia objawy charakteru wysoce dodatniego: dziennik o kierunku wybitnie nadbaltyckim *Dilna Ztng*, zaznajamia czytelników z istotą instytucyi ziemskiej, w Rewlu zaś wyszła książka, informująca publiczność o prawodawstwie ziemskiem: słowem, zdaje się, że ludność niemiecka przyszła do przeświadczenia o konieczności reformy ziemskiej“. Dla zrozumienia tych wyrazów dodać należy, że w Kurlandyi czynne są landtagi, które skasowane będą z chwilą wprowadzenia ziemstw, te ostatnie zaś o tyle dotkną stosunków tamtejszych, iż do samorządu wprowadzą żywioły miejscowe, a więc Łotyszów.

KRONIKA.

Kraków, 22 maja.

Posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dziś się rozpoczęły. Na zgromadzeniu walnem członków, które odbędzie się w środę 26 b. m., nastąpi zatwierdzenie wybranych przez Radę nadzorczą: prezesa i wiceprezesa tej instytucyi. Według statutu, wybierani na I i II dyrektora mieć muszą dwie trzecie głosów z liczby członków Rady nadzorczej. Dopiero gdyby takiej ilości głosów w Radzie nadzorczej nie otrzymali, walne zgromadzenie dokonuje wyboru. Na walnem zebraniu w środę dokonany będzie wybór jednego członka Rady nadzorczej w miejsce dra Maurycego Straszewskiego. Propozycyę co do osoby kandydata czyni Rada nadzorcza, walne zgromadzenie zaś może ją tylko zatwierdzić, lub odrzucić, wszakże bez zaaprobowania kandydatury przez Radę nadzorczą, wyboru dokonać nie może.

Rada nadzorcza krakowskiego Tow. ubezpieczeń wybrała prezesem swoim, w miejsce ś. p. Dębowskiego, hr. Józefa Męcińskiego, dotychczasowego wiceprezesa, właściciela dóbr Partyń. Wiceprezesem zaś, w miejsce hr. Męcińskiego, wybrano Włodzimierza Gniewosza, wieloletniego członka Rady nadzorczej, właściciela Złotego Potoka.

P. Zenon Słonecki, pierwszy dyrektor, oraz zastępca tegoż dr. Franciszek Paszkowski, zostali ponownie na dalsze sześciolecie wybrani.

Wiadomości osobiste. J. E. namiestnik ks. Sanguszko i marszałek krajowy hr. Badeni przejechali wczoraj wieczorem z Wiednia do Lwowa.

P. Tadeusz Smarzewski, znany publicysta warszawski, bawił w Krakowie w przejeździe z zagranicy.

† **Karol Mikuli.** Wielką stratę poniosła wczoraj sztuka muzyczna. Karol Mikuli, honorowy dyrektor galic. Towarz. muzycznego i konserwatoryum lwowskiego, znakomity pianista i kompozytor, genialny uczeń i przyjaciel Chopina i najznakomitszy dzieł jego komentator, zmarł wczoraj przed południem we Lwowie.

Karol Mikuli urodził się w r. 1821 w Czerniowcach z zamożnych rodziców, gdzie pobierał początki nauki muzycznej i talent swój rozwijał. Rodzice, poważne w Czerniowcach zajmujący stanowisko, przeciwni byli temu, by syn ich poświęcił się muzyce w zupełności. Po studyach przedwstępnych wysłano Mikulego w r. 1839 do Wiednia na medycynę. W tym czasie umarła mu matka, a młody pianista, nie krępowany przez nikogo, oddał się w zupełności studyom muzycznym u Babla. W roku 1844 wyjechał Mikuli do Paryża, by u Chopina, dla którego kompozycyj od lat chłopięcych czuł bezgraniczne uwielbienie, kształcić się dalej w grze fortepianowej. Teoryi muzyki uczył się w Paryżu u Nagillera i u najsłynniejszego wówczas harmonisty Rebera. Chopin polubił utalentowanego młodzieńca, który serdeczne, koleżeńskie stosunki nawiązał z innymi głośnymi uczniami Chopina, jak z księżną Marceliną Czartoryską i paniami Dubois i Kołogryłow.

W roku 1847 Chopin wskutek utraty zdrowia zaprzestał udzielania lekcyj, a Mikuli udał się do kraju w podróż koncertową, uwieńczoną nadzwyczaj pomyślnym skutkiem. Sława wytwornego pianisty rosła z dniem każdym, jego niezwykły, poetyczny sposób interpretowania dzieł Chopina, zachwycał rozmiłowanych słuchaczy. W r. 1858 ówczesny prezes galic. tow. muzycznego we Lwowie, Kalchberg, zaprosił Mikulego na stanowisko dyrektora tej instytucyi muzycznej, na którem chlubnie pracował niespełna lat 30, poczem usunął się, zakładając samoistną szkołę muzyczną we Lwowie, do dziś dnia istniejącą.

Talent i praca Mikulego na stanowisku dyrektora Tow. muzycznego widoczną była w wielu kierunkach. Pracował jako znakomity pedagog, jako świetny dyrygent orkiestrowy, jako wirtuoz-pianista, a nareszcie jako nieposledni kompozytor, naturalnie w duchu swego mistrza Chopina.

Z grona uczniów Mikulego wyliczymy kilku najgłośniejszych jak: śp. Ludwika Marka i Wład. Wszelaczyńskiego oraz pp. Aleks. Tchórznickiego i Franc. Słomkowskiego z pań zaś Żłobicką, Neuhauserową, Settmayerównę, Joannę Laurecką i wiele, wiele innych.

Twórczość kompozytorska Mikulego była niemniej w plony obfitą. Przeważna część dzieł Mikulego to naturalnie utwory fortepianowe, a to: 3 walce, 5 mazurków, polonezy, nokturny i Etudy. Bardzo zajmującym jest Mikulego układ kilkudziesięciu pieśni rumuńskich na fortepian. Z dzieł orkiestralnych wymienić wypada prześlicznie na orkiestrę smyczkową instrumentowane utwory Chopina. Napisał również muzykę do „Mnicha“ Korzeniowskiego, szereg pieśni na głosy solowe i kolędy na chór z orkiestrą.

Największą jednak zasługę położył Mikuli w pomnikowem, pod jego redakcyą wydanem zbiorze dzieł Chopina u Kiztnera. Wydanie to zaopatrzone jest komentarzami Mikulego, a wyciągi fortepianowe są przez niego ułożone.

W r. 1888 odznaczony został śp. Mikuli równocześnie z Brahmsem i Dworzakiem, orderem Franciszka Józefa. Oto najważniejsze daty z czynnego i obfitego w plony życia Karola Mikulego.

Egzamin fizykacki przed komisyą egzaminacyjną, pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dra Merunowicza, złożyli następujący doktorowie wszech nauk lekarskich: Jan Josse, Wawrzyniec Kędzior, Otokar Lang, Julian Lubowiedzki, Roman Małaczyński, Juliusz Piotrowski, Kazimierz Sawer, Fryderyk Simen, Teodor Soniewicki, Antoni Stasina, Dawid Sternbach.

Od posła dra Michała Danielaka otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Uprzejmie proszę o umieszczenie następujących słów kilka odnośnie do artykułu, w poprzednim numerze *Nowej Reformy* wydrukowanego.

„Redakcyę *Wieńca* i *Pszczółki* objąłem wraz z moim kolegą posłem ks. Szpondrem dopiero w bieżącym tygodniu, za wszystkie zatem poprzednie numera *Wieńca* i *Pszczółki* nikt nie może czynić mnie odpowiedzialnym, ani też ja żadnej za nie odpowiedzialności brać na siebie nie mogę. Przy tej sposobności oświadczam, że jak dotąd nikt nigdy zapędów moskalofilskich zarzucić, ani wskazać mi nie mógł, tak też i nadal nikt nigdy mi ich nie wskaże.“

Pierwszą wspólną wycieczkę na rowerach urządza jutro w niedzielę oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego przez Bielany do Liszek. Zarząd oddziału zaprasza członków i przyjaciół oddziału do licznego przybycia. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ o godz. 3 po południu.

Z teatru. Zapowiedziane przedstawienia teatru lwowskiego już są na ukończeniu. Jutro, w niedzielę na ogólne żądanie przedstawioną będzie znakomita opera Smetany „Sprzedana narzeczona“. W poniedziałek premiera, wielce melodyjna operetka Souppégo „Modelka“ z udziałem pierwszych sił. We wtorek i we środę po raz pierwszy „Powrót taty“ opera-ballada w 3 odsłonach podług Mickiewicza, przez Henryka Jareckiego. W głównej partyi zbójcy wystąpi gościnnie dwa razy znany artysta i ulubieniec tutejszej publiczności p. Gabryel Górski. Do obydwu powyższych przedstawień „Powrotu taty“ dodana będzie „Jaś i Małgosia“. „Powrót taty“ wystawiony będzie z nowemi dekoracyami, oryginalnemi kostyumami i efektownemi tańcami.

Na gimnazyzm polskie w Cieszynie. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującej odezwy:

Grono obywateli naszego grodu urządza w dniu 7 czerwca b. r. w parku dra Jordana festyn na gimnazyum polskie w Cieszynie. Podczas festynu ma się odbyć loterya fantowa, dlatego też komitet organizujący zabawę, uciekając się do znanej ofiarności Krakowian, uprasza o poparcie tych usiłowań i nadsyłanie bądź to datków pieniężnych, bądź przedmiotów, któreby w bufecie, albo jako fanty zużytkować można.

Wiadomą jest rzeczą, z jakiemi trudnościami walczyć musi Macierz śląska, aby utrwalić byt gimnazyum polskiego w Cieszynie. Każdy, komu jest drogą nasza jedność narodowa, niech pośpieszy choćby z małym datkiem, by zaznaczyć solidarność ogólną i przeszkodzić zalewowi germanizmu na kresach. Jednością silni, w zwartym szeregu stawmy czoło nieprzyjacielowi, a gdy obronimy krańce, to on nigdy nie dotrze do wnętrza.

Upraszamy o łaskawe nadsyłanie przedmiotów lub datków pieniężnych pod adresem członka komitetu dra med. Poźniaka, ulica Garbarska, l. 5, II piętro, między 2 a 4 godziną po południu.

Władysław Poźniak. Prof. dr. Henryk Jordan.

Zmarli. Stefania Rosenblatt, żona znanego powszechnie i cenionego lekarza zmarła dziś w 28 roku życia o 9 godzinie zrana osierocając dwoje małych dziatek. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 kwietnia do 1 maja 1897:

W miesiącu kwietniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1757 złr. 77 ct. Wydatki zaś wynosiły 2133 złr. 17½ ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 100.132 złr. 93½ ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 6157 złr. 19 ct.

W Cieszynie, dnia 14 maja 1897.

Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie za marzec i kwiecień. Stan gotówki dnia 28 lutego wynosił 655 złr. 33 ct. Dochodów w marcu było 4121 złr. 14 ct., w kwietniu 7537 złr. 1 ct. Rozchody wynosiły w marcu 4148 złr. 7 ct., w kwietniu 4440 złr. 62 ct. Stan gotówki z dniem 30 kwietnia wynosił 3096 złr. 39 ct., a członków liczyła kasa 9308. Chorych, leczonych w kwietniu, było 1049, z tego umarło 5, odesłano do szpitali 5.

Kwiatek z pruskiej niwy. *P. S. Heublum, Krakau, Darmhändler und eigene Putzerei.*

Jeszcze o tingel-tanglach. W ważnej sprawie obrony ludzi lekkomyślnych przed temi nowoczesnemi jaskiniami złego, jeden z dzienników lwowskich zamieszcza następujące słuszne uwagi: Tingel-tangle, cieszące się stanowczo zbyt wielką uprzejmością i tolerancyą władz policyjnych, powinny uledz koniecznie jakiejś radykalnej reformie, gdyż taki stan rzeczy, jaki panuje dzisiaj, czyni z nich koncesyonowane biura legalnego rozboju. Prawie wszystkie wypadki defraudacyi, które się zdarzyły we Lwowie ostatnimi czasy w bankach i innych instytucyach prywatnych i publicznych, były przyczynowo silnie związane z tinglami. Przypomnimy tylko z kilku miesięcy wstecz trzy wypadki: defraudacye w Tow. kredytowem ziemskiem, w Kasie oszczędności i w krakowskiem Tow. ubezpieczeń, do których teraz przyłącza się defraudacya w namiestnictwie, popełnione przez oficyała Milkowskiego. Każdy ze sprawców tych kradzieży był stałym gościem tingli, trwoniąc w ciągu jednej nocy nieraz po kilkadziesiąt guldenów w towarzystwie szansonistek, które posiadają wszystkie zalety pijawek w wyciąganiu pieniędzy od rozmaitych tombakowych młodzieńców.

Radykalnem lekarstwem na uzdrowienie tych stosunków byłoby zamknięcie tinglów, które są dziwną kombinacyą teatru i domu nierządu i w których pod okiem c. k. funkcyonaryusza policyi kwitnie najwstrętniejsza, najgrubsza pornografia, pozbawiona nawet wszelkiej pikanteryi, bo podawana w zupełnie pierwotnej formie, jak to mówią — na talerzu. Domaganie się zamknięcia tinglów byłoby jednak głosem wołającego na puszczy, dlatego należałoby poprzestać na pewnych skromniejszych reformach, któreby ograniczyły praktykowany w tinglach wyzysk. W pierwszym więc rzędzie powinien c. k. funkcyonaryusz, pobierający 3 złr. 50 ct. za dyżur jednorazowy w tinglu do godziny 3 w nocy, przestać być malowaną władzą i dać o sobie znać, że żyje. Wszakże pod okiem tego pana ci wszyscy defraudanci, nie będący milionerami, tylko skromnymi urzędnikami, trwonią przez noc sumy, dosięgające wysokości ich miesięcznego zarobku. Wszakżeż od tego są ci panowie, ażeby mieć oko na wszelkie podejrzane rzeczy, które się dzieją w obrębie tingli!

Bez porównania sprytniejszą jest pod tym względem policya wiedeńska, która formalne żniwo urządza w tamtejszych tinglach. Dla przykładu przytoczymy jeden tylko epizod, świadczący o jej wzorowej czujności. W jednym z tinglów jakiś nieznany pasażer zaprosił do swego stolika szansonistkę, zapłacił jej flaszkę szampana i wychodząc zostawił kelnerowi guldena na piwo. Ten szczegół w zestawieniu z obcą fizyognomią i złą niemczyzną jegomościa zwrócił uwagę funkcyonaryusza policyi, który krok w krok poszedł za nim do hotelu, tam dowiedział się, że hojny pasażer przyjechał ze Lwowa, poczem zatelegrafował bezzwłocznie do policyi, że taki a taki pan trwoni pieniądze w tinglu. W parę godzin potem policya lwowska odtelegrafowała, że jest to właśnie urzędnik loteryjny, który zdefraudował jakąś poważną kwotę pieniężną — i w ten sposób ptaszek wpadł w klatkę. Gdyby funkcyonaryusze policyi we Lwowie i Krakowie posiadali tylko połowę tego sprytu, co ich koledzy z Wiednia, mielibyśmy niezawodnie daleko mniej zdefraudowanych pieniędzy i mniej ofiar przedewszystkiem z rodzin ludzi lekkomyślnych.

Ponadto istnieją jeszcze inne środki, za pomocą których dałoby się umniejszyć trwonienie pieniędzy w tinglach. Należałoby mianowicie kazać zamykać te lokale przynajmniej już o godzinie 1 w nocy, gdy dziś są one otwarte do 3; dalej zabronić „śpiewaczkom“ schodzić z za kulis do gości restauracyjnych; zrewidować gruntownie cennik, zwłaszcza napoi, które kosztują bajońskie sumy; wreszcie poddawać jakiejś cenzurze śpiewane na „scenie“ tinglowej kuplety.

Ciemnota ludu. Niedawno 18 letnia dziewczyna, nazwiskiem Jeryczykówna, z powiatu starożynieckiego, przybyła do wsi Szyrowce górne (na Bukowinie) i głosiła chłopom, że jest zesłanką niebios. Opowiadała, że przed pięciu laty zabrali ją na skrzydłach aniołowie do nieba; teraz jednak Pan Bóg posłał ją napowrót na ten padół płaczu, aby ogłaszała słowo Boże, uczyła czcić prawdę, opowiadała o cudach niebieskich, no — i ostrzegała przed zawieraniem jakichkolwiek interesów z żydami. Antysemicka ta „apostołka“, nazywająca się nawet sama świętą, zgromadzała około siebie tłumy chłopstwa, które słuchało z nabożeństwem jej kazań; procesyonalnie oprowadzano ją od wsi do wsi, ściągano chłopów z sąsiedztwa, aby oglądali „cud“, a rozumie się, potem dobrze nakarmili i napoili. Mimo protestu żandarmów i księdza, wprowadzono ją nawet dnia jednego do cerkwi, a dziewczyna więcej jak godzinę opowiadała tłumom niestworzone rzeczy. Żandarm szyrowiecki chciał ją aresztować, bo przypomniał sobie, że owe „dziwo“ jeszcze przed powrotem z „nieba“, siedziało za kradzież i włóczęgostwo w areszcie. Ale wójt i gromada z około sześciu setkami chłopów nie dopuścił do aresztowania dziewczyny. Jaryczykówna tryumfalnie udała się więc do Starej Żuczki pod Czerniowcami i znów mamiła tłumy. Dopiero w Sadagórze żandarmeryi udało się ostudzić uwielbienie słuchaczy, a oszustkę aresztować.

Wyzyskiwacz. Policya aresztowała we Lwowie niejakiego Ledwasa, człowieka bez rzetelnego zajęcia, który praktykował na wielką skalę wyzyskiwanie łatwowiernych, w sferze służących i poszukujących pracy, obiecując im wyszukanie „dobrego miejsca“ i wyłudzając pod pozorem kosztów, oraz chwilowych pożyczek, znaczniejsze kwoty pieniężne. Ofiarą Ledwasa padło wiele służących, kucharek itd., które mu powierzyły swoje oszczędności, nieraz w kwotach po 100 złr. i wyżej. Śledztwo jest w toku.

Największe dzieło. W tych dniach nadeszła do Berlina chińska encyklopedya sztuk i umiejętności, zawarta w tysiąc dwustu tomach. Dzieło to olbrzymie zaopatrzone jest w mnóstwo map, planów i ilustracyj, a nosi króciutki tytuł: *Ku-kin-Thu-Shu-Tsi-Tscheng*, tj. Niegdyś-teraz mapy, obrazy-książki-zebranie.

Autorem tego leksykonu jest uczony chiński Chiung-Thing Hsi, który ukończył go w r. 1726 naszej ery. Ukazał się on jednak w druku dopiero w kilkadziesiąt lat później i to tylko w 100 egzemplarzach, które częściowo rozdzielono między książąt, ministrów i niektórych technicznych współpracowników, reszta zaś pozostała w cesarskiej bibliotece w Pekinie. Z tego pierwszego wydania nie dostał się prawdopodobnie żaden egzemplarz za granicę. Dopiero przed niedawnym czasem przedrukowano to dzieło po raz pierwszy w Szangai i z tego to nowego, lecz niezmienionego wydania, zakupiło dla siebie jeden egzemplarz Muzeum etnograficzne berlińskie.

Całe dzieło rozpada się na sześć głównych działów: Literatura, filozofia, astronomia, nauki przyrodnicze, ekonomia i przemysł, te znów rozpadają się na 6109 poddziałów i 10.000 rozdziałów. Tom każdy liczy 150 stron przeciętnie, czyli razem około 130.000 stron. Wszystkie dzieła zaopatrzone są w mnóstwo rysunków i map, wykonanych w drzeworytach, a dających doskonałe wyobrażenie o całości kultury chińskiej, nawet wtedy, gdy się tekstu nie rozumie.

Trudno uwierzyć, że kolosalna ta encyklopedya, odbita na wybornym papierze, kosztuje na miejscu w Szangai tylko 720 złr.

Balsam na zakrwawione serce. W Ameryce nie wolno bałamucić płci pięknej przyrzeczeniami ślubu. Kosztuje to grubo, a sądy są nieubłagane. Niejaka panna Helena Rebman, kucharczka niemiecka, w okolicy Nowego Jorku miała narzeczonego, który ją porzucił. Zaskarżyła go, a sąd skazał niewiernego na odszkodowanie w kwocie 3225 dolarów. Musiał nieborak zapłacić, a jeden z sędziów przysięgłych z miejsca oświadczył się pięknej Helenie i wziął ją wraz z odszkodowaniem.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego, Stanisława Lahocińskiego w Leżajsku, radcą sądu krajowego, z pozostawieniem go na stanowisku naczelnika sądu powiatowego w dotychczasowem miejscu służbowem, adjunkta zaś sądowego, Józefa Zeleka w Krakowie, sędzią powiatowym w Pilźnie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy 2 pułku strzelców tyrolskich, Piotra Müllera, kancelistą sądu powiatowego w Makowie; przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Milówce Ignacego Kubala na jego własną prośbę do Strzyżowa i zamianował równocześnie tytularnego wachmistrza żandarmeryi Leonarda Bochyńskiego i sierżanta 90 pułku piechoty Edwarda Kolba kancelistami sądów powiatowych, pierwszego w Milówce, drugiego w Niepołomicach.

Odznaczenie. Cesarz nadał nadprokuratorowi państwa we Lwowie Filipowi Woronieckiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule o szarańczy ma być w wierszu 10: *Libellula depressa L.*, a poniżej w wierszu 22: ks. Krzysztof Kluk w r. 1780.

Korespondencya redakcyi.

Panu Andrzejowi G. w Szczepanowie: Dowiedzieliśmy się, iż numer szósty jest pod prasą i w przyszłym tygodniu rozesłany zostanie. Gdyby wydawnictwo upadło, zapewnił nas wymieniony wydawca, iż nadpłata wszystkim zwróconą zostanie. Wobec najlepszych jego chęci, a braku poparcia wyjaśnieniu temu zupełnie ufamy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 maja: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach, słowa K. Sabiny, muzyka Fr. Smetany.

W poniedziałek „Modelka“, operetka w 3 aktach Suppego (po raz pierwszy).

We wtorek 25 maja: Przedostatnie przedstawienie teatru lwowskiego. Po raz pierwszy „Powrót taty“, opera ballada w 3 odsłonach podług Adama Mickiewicza, muzyka Henryka Jareckiego (gościnny występ p. Gabryela Górskiego). Prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Humperdincka.

We środę 26 maja: Ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego. Po raz drugi „Powrót taty“, opera ballada w 3 odsłonach podług Adama Mickiewicza, muzyka Henryka Jareckiego (gościnny występ p. Gabryela Górskiego). Prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Humperdincka.

We czwartek 27 maja: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a, ułożył Hans Olden (po raz 14).

W piątek 28 maja: „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 29 maja: „Dwa razy dwa“, komedya w 3 aktach Oskara Blumethala (nowość).

W niedzielę 30 maja: „Kościuszko pod Ra-

cławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota (po raz 35).

W poniedziałek 31 maja: „Hrabia Essex“, tragedya w 5 aktach Henryka Laubego (po raz pierwszy).

Ze stowarzyszeń.

W Kole mieszczańskiem w Krakowie wczoraj wieczorem odbyło się liczne zebranie miejscowych członków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Przewodniczył ks. kanonik Bukowski. Rejent dr. Konstanty Lipowski poruszył sprawy przymusowego ubezpieczenia i zwrócił uwagę na konieczność z tego powodu zmiany obowiązujących statutów i instrukcyi. Mowca zauważył, że obywatele miejscy, właściciele fabryk, oraz członkowie Towarzystwa z działu życiowego, powinni skorzystać ze sposobności, aby przy tych zmianach wpłynąć na rozszerzenie reprezentacyi ich interesów w łonie zarządu Towarzystwa.

Uzasadniał dr. Lipowski, opierając się na cyfrach, tak pod względem ilości, jak i siły finansowej, ubezpieczonych w tych warstwach społecznych, że interesa fabryk i miast są reprezentowane tylko przez dwóch członków w Radzie nadzorczej Tow. ubezpieczeń, a członkowie działu życiowego wcale nie mają reprezentacyi.

Wreszcie omawiał dr. Lipowski sprawę delegatów, wykazując, że osobitości na tę godność przez Radę nadzorczą mianowane, nie posiadają zbyt często odpowiednich kwalifikacyj, aby mogły skutecznie w interesie członków tych sfer społecznych interweniować.

Wśród ożywionej dyskusyi zebrani objawili życzenie, aby dr. Konstanty Lipowski poruszył te sprawy na walnem zebraniu Towarzystwa i wystąpił z odpowiedniemi wnioskami, których główne zarysy uchwalono.

Teatr lwowski w Krakowie.

„Jaś i Małgosia“ (Hänsel und Gretel), opera w 3 aktach a 5 odsłonach Engelberta Humperdincka.

Nieznanem było do niedawna nazwisko Humperdincka. Siedział sobie cicho w Kolonii i wykładał o kontrapunkcie w konserwatoryum. Dopiero przed trzema laty, gdy wystawiono po raz pierwszy w Weimarze „Jasia i Małgosię“, nazwisko Humperdinka stało się głośnem, a baśń jego obiegła sceny całego świata. Młody jeszcze kompozytor (dziś liczy lat 41), kształcił się początkowo na budowniczego. Ponieważ jednak muzyka wielki miała dla niego urok, poświęcił się jej zupełnie. W Bayreuth poznał i przejął się muzyką Wagnerowską tak dalece, że rzucił rodzinne Prusy i wyjechał do Włoch, gdzie u mieszkającego podówczas pod Rzymem Ryszarda Wagnera, podjął się obowiązku przepisywania nut. Wagner poznał się na wybitnym talencie Humperdincka, zaczął go kształcić, a uczeń przejął się zupełnie zasadami wielkiego mistrza. Poświęcił się zawodowi pedagogicznemu, a wśród uczniów posiadał także Zygfryda Wagnera, syna swego mistrza. Cały zajęty pracą, nie byłby stworzył większego dzieła, gdyby nie szczęśliwa myśl. Oto zapragnął siostrzeńcom swoim na gwiazdkę wystosować niespodziankę. Siostra jego Adelaj da Wette przerabia bajkę niemiecką Grimma na libretto, a Humperdinck podkłada je pod muzykę. Dzieło wśród tych warunków stworzone, stało się prawdziwą niespodzianką nietylko dla siostrzeńców kompozytora, ale i dla słuchaczy całego świata! Zaczęto się mu przypatrywać bliżej, przysłuchiwać lepiej i skonstatowano, że dzieło to niepospolitej wartości. A mimo, że przez scenę przeszło już wiele baśni udramatyzowanych i nieudramatyzowanych, mimo że baśń o czarownicy zjadającej dzieci jest stara, jak świat, „Jaś i Małgosia“ jest czemś prawdziwie świeżem i zajmującem. Baśń ta niewłaściwie u nas nazwana operą (po niemiecku: *Märchenspiel*), zachwyca szczerością uczucia i prostotą treści. Dzieci, skłonniejsze do psoty, niż do pracy, do której zasadzili je rodzice: chłopiec łakomy i figlarna dziewczynka, narobiły szkody, za co matka wypędza je do lasu. Noc zapada — dzieci błądzą, poczem znużone, usypiają. Zjawiają się duchy, aniołowie, dom z pierników i czarownica, która chciała pożreć zabłąkanych podróżników. Czarownicę jednak dzieci same wrzuciły do pieca i upiekły.

Wszystko to nie nowo, znane nam dobrze z bajek i opowiadań, pomysły melodyjne także nie oryginalne, zaczerpnięte z pieśni ludowych i kolęd — a jeżeli mimo to dzieło to tak potężne wywiera wrażenie, jest to zasługą Humperdincka, który przedmiot znakomicie umiał wyzyskać. Połączył prostotę ze sztuką, realistyczne wnętrze izdebki i pijaństwo ojca z poezyą letniego wieczoru w lesie, tęsknotę z humorem — w sposób tak mistrzowski, że niezwykłe na słuchacza wywiera wrażenie.

Humperdinck wzrósł w atmosferze Wagnerowskiej, nic tedy dziwnego, że pierwsze jego dzieło nosi wybitne Wagnerowskie piętno. Główny tedy nacisk położył kompozytor na orkiestrę, która od pierwszego aktu do ostatniego stanowi żywą ilustracye akcyi scenicznej. Piosnka Małgosi w drugiej odsłonie powtarza się jako motyw, najróżnorodniej opracowany, przez całą sztukę. Mimo to jest muzyka Humperdincka oryginalną i delikatnie towarzyszy wszelakim sytuacyom; tu pogrąża nas jej tajemniczość, tam bawi jej humor i pustota. Każdy z trzech aktów poprzedza dosyć długa uwertura. Chóru nie ma tu prawie zupełnie, który występuje tylko w postaci chóru zaczarowanych dzieci w ostatniej odsłonie.

Od śmierci Wagnera, Niemcy nie mogą się poszczycić większym mistrzem, nad Humperdincka — a jego „Jaś i Małgosia“ istotny stanowi rewanż, dany Włochom za Mascagniego „Cavalerię“.

Dyrekcyi teatru lwowskiego należy się uznanie za prawdziwie okazałe wystawienie tej pięknej baśni. Wzmocniona orkiestra pod dzielną batutą p. Jareckiego wywiązała się z zadania swego ku zupełnemu zadowoleniu przepełniających teatr słuchaczy. Na pierwszem miejscu zaznaczyć należy wykonie obu partyj tytułowych. Partya Małgosi nadaje się bardzo dla p. Kliszewskiej, której srebrzysty głosik brzmiał i dziecinną pustotą i tęskną zadumą. Okazała się także p. Kliszewska doskonałą aktorką. Dzielnie sekundował Małgosi Jaś, którego partyę odśpiewała doskonale panna Bohuss. Bardzo dobrym miotlarzem był p. Bogucki i dyskretnie zamarkował rubaszność pijanicy. Kantilenę w 1 akcie odśpiewał bardzo pięknie. Na wzmiankę zasługują jeszcze pp. Skalska (Gertruda), Kasprowiczowa (czarownica), Bronikowska (duch nocy) i Sauerówna (duch rosy).

Prześliczna wystawa i efektowne dekoracye przyczyniły się niemało do podniesienia poetycznej całości.

...*cz.*

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie targowicy na bydło opasowe. Ze Lwowa donoszą nam:

Zwołana przez Wydział krajowy ankieta, celem wydania opinii o potrzebie założenia w kraju targowicy na bydło opasowe, przedyskutowała na dwóch posiedzeniach wszystkie pytania, zawarte w kwestyonaryuszu.

W odpowiedzi na 1 sze pytanie uznała ankieta istotną potrzebę założenia targowicy.

Na pytanie 2 gie odpowiedziała większość mowców, że na razie nie ma widoków większy eksport bydła opasowego z Galicyi do krajów austro-węgierskich, natomiast wywóz świeżego mięsa wołowego z Galicyi do Wiednia i innych większych miast się wzmaga.

Co do pytania 3-go, po wyczerpującej dyskusyi uznano Kraków, ze względu na istniejące tam budynki stacyi kontumacyjnej dla nierogacizny, za najodpowiedniejsze miejsce dla urządzania targów. Niektórzy członkowie jednak doradzali usilnie urządzić targi w Oświęcimiu.

Co do pytania 4 go zapatrywania ankiety były dość zgodne w tym kierunku, że jak każda rzecz nowa, tak i targi krakowskie z początku nie będą mogły liczyć na silny udział handlarzy i rzeźników, a przedewszystkiem korzyści będą ciągnąć komisyonerzy, zanim zbliżenie między pierwszą a ostatnią ręką nastąpi. Jest jednak wszelka nadzieja, że w najkrótszym czasie po urządzeniu targu zarówno handlarze jak i rzeźnicy w dobrze zrozumianym własnym interesie staną się stałymi gośćmi na krakowskim targu.

Na pytanie 5 te odpowiedziała ankieta, że produkcya krajowa bydła, wedle dat statystycznych, podanych przez wielu członków ankiety, stanowczo jest w stanie zasilać stale i regularnie towarem żywym targ krakowski.

Pytanie 6-te wywołało długą i rzeczową dyskusyę, której rezultatem było ogólne zgodzenie się na to, że kraj jako taki nie może urządzać i administrować targowicą, lecz należy to pozostawić instytucyi prywatnej, opartej o silną instytucyę finansową, a przedsiębiorstwo to powinno być subwencyonowanem wydatnie przez kraj i w zarządzie tego przedsiębiorstwa Wydziałowi krajowemu należy się głos stanowczy.

Na pytanie 7 me co do sposobu urządzenia targowicy ankieta nie dała żadnej odpowiedzi z tego powodu, że trzeba się wdać w szczegóły, które staną się wówczas aktualnemi, skoro sprawa zadecydowaną będzie.

Nad pytaniem 8-em nie przeprowadzano dyskusyi dłuższej, gdyż zauważono, że omawianie regulaminu jest przedwczesnem.

Pytanie 9 te było przedmiotem obszernej a gruntownej dyskusyi, wśród której wyłoniły się skargi na wyzysk, jakiego ofiarą padają producenci galicyjscy na wiedeńskim targu. Każdy z mowców przedstawiał opłakany stan rzeczy, przytaczając przykłady, jak nieobliczalne są straty, jak zgubne dla galicyjskiego handlu bydłem są przepisy i szykany, obowiązujące na targu wiedeńskim, administrowanym przez gminę m. Wiednia.

Między innemi wnioskami, mającemi na celu zaradzenie złemu, uchwalono żądać, aby nadzór weterynaryjno-policyjny na targu wiedeńskim został upaństwowionym, jakoteż ażeby Wydział krajowy zamianował stałego urzędnika weterynarza, któryby, mieszkając stale w Wiedniu, miał obowiązek czuwania nad interesami producentów galicyjskich, przesyłających bydło na targ wiedeński. Obowiązkiem tego urzędnika byłoby chronić od szykan producentów naszych, dostarczać Wydziałowi krajowemu materyałów statystycznych, jakoteż podawać do jego wiadomości ewentualne nadużycia.

Nad powyższą opinią ankiety obradować będzie sekcya komisyi rolniczej, a następnie pełna krajowa komisya rolnicza. Zadaniem tej ostatniej będzie przedstawić Wydziałowi krajowemu ostateczną opinię, która stanowić będzie podstawę sprawozdania i wniosków, jakie Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

Dostawa drzewa. Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza na rok 1897 i 1898 dostawy drzewa opałowego do magazynów wojskowych w Krakowie, Bochni, Ołomuńcu, Opawie i Tarnowie. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. — Kraków, 21 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 8·65. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·15. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od —·90 do 1·20. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Budapeszt, 22 maja. Prezydent ministrów hr. Badeni miał wczoraj o godzinie pół do 9 przed południem posłuchanie u cesarza, które trwało pół godziny. Stąd udał się on do prezydenta ministrów bar. Banffy'ego, z którym konferował pół godziny.

W południe udzielił cesarz obu prezydentom ministrów wspólnego posłuchania.

Prezydent ministrów hr. Badeni odjechał wczoraj po południu z Budapesztu.

Wiedeń, 22 maja. Z powodu pobytu hr. Badeniego w Budapeszcie, dowiaduje się *Fremdenbl.* z kół węgierskich, iż w kwestyi kwotowej nie osiągnięto ostatecznego rezultatu. Obaj prezydenci ministrów obstawali przy poprzedniem zapatrywaniu się na tę sprawę. Także audyencya obu ministrów u cesarza nie przyniosła żadnego rezultatu. Zbliżenie nastąpiło o tyle, że załatwiono różne bieżące kwestye, dotyczące *modus procedendi* w ustawodawstwie. Możliwości utworzenia prowizoryum zaprzeczają urzędownie, albowiem zachodzi zawsze jeszcze nadzieja, iż chociaż nie teraz, to do jesieni przyjdzie do porozumienia w kwestyach ugodowych. Gdyby jednakże i wówczas nie przyszło do porozumienia, to prowizoryum będzie nieuniknionem.

Wiedeń, 22 maja. *Wiener Allg. Ztg* donosi z Berna, że rozporządzenia wprowadcze do rozporządzeń językowych, zostały cofnięte. Natomiast wydaną zostanie instrukcya do odnośnych władz w Czechach i na Morawach, że rozporządzenia językowe tyczyć się będą nietylko zewnętrznego stosunku władz ze stronami, ale i obowiązywać będą w służbie państwowej wewnętrznej.

Wiedeń, 22 maja. W kołach poselskich panuje przekonanie, że gdyby nie dało się na najbliższych posiedzeniach Izby uciszyć obstrukcyjne stronnictwo niemieckie, Rada państwa zostanie stanowczo odroczoną.

Wedle doniesień *Neue Fr. Presse* starało się kilku członków Koła polskiego i czeskiej szlachty feudalnej wpłynąć na członków mniejszości i skłonić ich do zaprzestania obstrukcyi, ale nadaremnie.

Wiedeń, 22-go maja. Klub młodoczeski ogłosił komunikat oświadczający, że hr. Badeni na onegdajszem posiedzeniu Izby panów wypowiedział w sprawie rozporządzeń językowych zdanie, z którem się zgadza zupełnie klub młodoczeski. Młodoczesi żądają jednak zastosowania w praktyce teoretycznych wywodów hr. Badeniego.

Berlin, 22 maja. Doniesienie, że rząd pruski ma zamiar, po niekorzystym wyniku głosowania w komisyach, cofnąć projekt ustawy o stowarzyszeniach, jest nieprawdziwem. Owszem rząd pruski pragnie, aby nad tą ustawą obradowano także i w Izbie panów.

Bukareszt, 22 maja. Tutejsza *Gazeta Romanie,* zaznaczywszy zupełne bankructwo hellenizmu obecnie, wzywa wszystkich macedońskich Rumunów do jedności, a to dla wspólnej, spokojnej, kulturalnej pracy dla celów romanizmu pod wyrozumiałemi rządami Porty.

Oran, 22 go maja. Demonstracye, skierowane przeciw żydom, nie ustają.

Tulegramy Biura Korespondencyjnego.

Wiedeń, 22 maja. Prezydent ministrów hr. Badeni, powrócił dziś rano z Budapesztu.

Tryest, 22 maja. Rada administracyjna Lloyda austryackiego uwzględniła wszystkie życzenia robotników. Dzisiaj powrócili wszyscy robotnicy do pracy.

Berlin, 22 maja. W pewnych kołach rozpowszechniono tu pogłoskę, że minister spraw wewnętrznych von d. Recke ma ustąpić ze swego stanowiska, poczem nowela do ustawy o stowarzyszeniach ma być cofniętą. Dzisiejsze dzienniki zaznaczają, iż pogłoska ta jest wręcz zmyśloną.

Paryż, 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów odczytał minister spraw zagranicznych Hanotaux treść oświadczeń, jakie złoży dzisiaj o położeniu na Wschodzie, w odpowiedzi na zapytanie dep. Gauthiera.

Prezydent Faure podpisał dekret, zezwalający na udzielenie nagród 170 osobom, które wzięły udział w pracach ratunkowych podczas pożaru bazaru dobroczynności.

Paryż, 22 maja. Minister spraw zagranicznych Hanotaux przyjął wczoraj w ministerstwie osoby, które wzięły udział w pracach ratunkowych podczas pożaru bazaru dobroczynności, celem wręczenia im przyznanych nagród. Minister wygłosił przy tej sposobności następującą przemowę:

„Wszyscy bez wyjątku, mężczyźni i kobiety, bogaci i biedni, spełniliście ten sam obowiązek i macie to samo prawo do wyrazów uznania za wasze czyny. Żadne zgromadzenie nie może lepiej, niż obecne, mimo różnicy zdań, panującej między poszczególnemi stronnictwami, okazać moralnej jedności narodu francuskiego, oraz jego bezinteresowności i wielkości“.

W końcu wręczył minister woźnicy George'owi krzyż legii honorowej, podnosząc przytem, iż jest szczęśliwy, że może przypiąć krzyż walecznych i szlachetnych do piersi prawdziwego dziecka ludu.

Madryt, 22 maja. Wskutek uznania Kubańczyków za stronę, wojnę prowadzącą, przez senat Stanów Zjednoczonych, przyszło w tutejszym senacie do starcia między ministrem spraw zagranicznych, a senatorem liberalnym Comasem: obaj wyzwali się na pojedynek. Mniejszość liberalna senatu postanowiła nie przychodzić na posiedzenia, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia. Minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi. Canovas obejmie tymczasowo tekę spraw zagranicznych.

Świadkowie oświadczyli, iż nie ma powodu do pojedynku, ponieważ po obu stronach padły obelgi.

Rzym, 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskami, dotyczącymi Afryki.

Dep. Sonnino omawiał kwestyę odroczenia obrad nad porządkiem dziennym, dotyczącym przyszłości Erytrei. Mowca oświadcza, iż nie chce wywołać nieporozumień między mężami porządku, zasiadającymi w Izbie, gdyż zapadnięcie uchwały przed załatwieniem bieżących spraw z Negusem, uważa za niewłaściwe. — Mowca broni swej postawy, jako dawniejszy minister skarbu i oświadcza uroczyście, iż zawsze był wrogiem wszelkiej polityki ekspansywnej, lecz nigdy nie odmówił jakiejkolwiek sumy, ani Baratieriemu, ani ministrowi wojny, ani też sztabowi generalnemu; przeciwnie, w miarę rozwoju wypadków, udzielał zawsze więcej środków, niż żądano. Mowca przytacza na dowód kilka faktów. Mowca nie jest przeciwnym odstąpieniu Kassali, albowiem okoliczność ta, nie osłabiając siły obronnej, zmniejszyłaby wydatki. Mowca uważa jednakże za niedostatecznie uzasadnioną sumę, jakiej minister wojny Pelloux żąda, celem utrzymania kolonii afrykańskiej. Mowca zwalcza program afrykański rządu, uważa jednakże porozumienie z rządem za możliwe, albowiem, jeżeli, jak to twierdzą rzeczoznawcy, dwa wielkie forty na płaskowzgórzu wystarczą do utrzymania powagi i wpływu Włoch w Afryce, to nie można przypuścić, aby to było dla Włoch niemożliwem. Prowadząc politykę, jaką zaproponowano, musiałyby się Włochy zrzec na zawsze wszelkiej polityki kolonialnej, a tym sposobem zdyskredytowałyby się wobec Anglii. W imieniu powagi monarchii, moralności, armii i najświętszych interesów ojczyzny prosi mowca Izbę, aby wzięła pod rozwagę rezolucyę, zwracając uwagę, iż kraj nie może żyć bez jakiegokolwiek ideału. *(Oklaski w centrum; deputowani winszują mowcy. Niepokój na skrajnej lewicy i na prawicy).*

Zawieszenie broni.

Konstantynopol, 22 maja. Porta zawiadomiła ambasadorów, że na całej linii obydwu teatrów wojny panuje zupełny spokój. Dwa bataliony greckie, które próbowały jeszcze raz kroków zaczepnych w okolicach Arty, zostały odrzucone na terytoryum greckie.

Konstantynopol, 22 maja. Hakki-pasza, komendant V dywizyi, otrzymał od sułtana za zdobycie Armyros złoty medal Liakat.

Berlin, 22 maja. Z Aten donoszą, że wzrasta tam prąd antydynastyczny, skierowany szczególniej przeciw następcy tronu. Rosyjski poseł Onou, poparty przez przedstawicieli innych mocarstw, poczynił przedstawienia u greckiego rządu, ostrzegając go przed smutnemi następstwami, w razie, gdyby z całą energią nie wystąpił w obronie dynastyi.

Petersburg, 22 maja. *Swiet* omawia z radością powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich między Grecyą a Turcyą i wyraża przekonanie, iż obecnie przychodzi kolej na Europę, która nie powinna pozwolić Turcyi, aby ta w jakikolwiek sposób naruszyła solenne przyrzeczenie mocarstw, że terytorya Grecyi i Turcyi zostaną nienaruszone, bez względu na to, kto zwycięży.

Nowosti piszą: Należy spodziewać się, że po zawarciu pokoju, sympatye turkofilskie, jakiemi odznaczają się niektóre organa prasy, ustąpią miejsca świadomości ciężkiego ciosu i szkody, wyrządzonych przez mahometanizm kulturze i cywilizacyi. Trzeba mieć nadzieję, że pokonana, słabsza strona, odzyska tyle jej w danej chwili potrzebne sympatye ogółu.

Frankfurt, 22 maja. *Frankfurter Ztg.* donosi z Kopenhagi, że książę Hans, brat królewski, udaje się do Petersburga, aby tam interweniować na korzyść króla greckiego Jerzego.

Paryż, 22 maja. *Temps* donosi, jakoby papież w rozmowie z pewnym zagranicznym kardynałem oświadczył, że sułtan miał zamiar odstąpić Kretę Stolicy Apostolskiej, lecz mocarstwa się temu sprzeciwiły. Dzienniki watykańskie z całą stanowczością zaprzeczają tej wiadomości.

Ostatnie strzały.

Konstantynopol, 22 maja. Wedle prywatnych doniesień z głównej kwatery tureckiej, w dniu 18 b. m. obsadziły I, III, IV i VI dywizya dawną granicę turecką, 19 zaś IV i VI dywizya zajęły wąwóz Furka.

Grecki następca tronu wysłał 19 maja w południe parlamentarzy do głównodowodzącego armią turecką.

Kanea, 22 maja. Baszybozuki dali pięć strzałów do francuskiego admirała Pottier i jego sztabu w czasie przechadzki w Sudzie. Na angielskiego admirała uczyniono także podobny zamach.

Przy odjeździe wojsk greckich zdarzyły się rabunki. Skradziono także dwoje dzieci muzułmańskich.

Ateny, 22 maja. Pomimo zawieszenia broni posunęli się Turcy aż do Daicy (miejscowość, leżąca na południowych stokach Othrysu, na jednej wysokości z Taracą. *Przyp. Red.)* i obsadzili tamże kilka ważnych pozycyj. Rząd grecki przeciw temu zaprotestował. Dziś komisya, złożona z wyższych oficerów, oznaczy pas neutralny między wojskami greckiemi a tureckiemi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 maja 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	123	05
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	956	—
Akcye kredytowe	363	60
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Tytuły austryackie	5	65

Wiedeń, 22-go maja. Ruble 127·12. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 7·42. Owies na wiosnę 5·59.

Wiedeń, 22-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; losy z 1854 na 250 złr. 154·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 363·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Landerbank na 200 złr. 241·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 953.

Berlin, 22-go maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228·20 mrk. Austryacka złota renta 104·75 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 101·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·75 mrk. Austryackie banknoty 170·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Oświadczam, że dane przezemnie dnia 9 go b. m. upoważnienie p. **Gustawowi Weingrünowi** na sprzedaż kart do wynajmu mieszkań po 2 sztuki za 1 ct., bez naddatków, z przeznaczeniem całego dochodu ze sprzedaży na budowę pomnika **Tadeusza Kościuszki,** co ogłosiłem w dziennikach, dowiedziawszy się, że komitet budowy pomnika Kościuszki nie przyjął ofiarowanych przezemnie 5000 kartek do wynajmu mieszkań — cofnąłem i zabroniłem dnia 13 b. m. sprzedającemu p. **Gustawowi Weingrünowi,** na ten cel karty owe sprzedawać. Upraszam każdego z Szan. Pp. Właścicieli realności, który przy zakupnie kart do wynajmu mieszkań, oprócz zapłaty 1 ct. za 2 sztuki, dał sprzedającemu jaki naddatek, aby raczył podać w dziennikach swe imię i nazwisko, gdyż sprzedający zaprzecza stanowczo, jakoby pobierał jakie naddatki.

Powyższe karty rozsyła się i wydaje darmo Szanownym Pp. Właścicielom realności, jako na okaz.

Kraków, 22 maja 1897.

Z głębokiem poważaniem

Stanisław Cyrankiewicz.

ZAWIADOMIENIE.

W Sali Hotelu Saskiego

W **niedzielę 23 maja** o godz. 3½ po południu i 7½ wieczorem **nieodwołalnie ostatnie**

Przedstawienia Męki Pańskiej

przez towarzystwo oberamergowskie pod kierunkiem

Leopolda Peterki jun., przedstawiającego Chrystusa Pana.

Przedstawienia dzieła odkupienia wiernie podług przedstawień oberamergowskich mimicznie i plastycznie przez żywe obrazy z osób w oryginalnych kostyumach podług Rubensa, od ostatniej wieczerzy Pańskiej począwszy aż do pełnego chwały Zmartwychwstania.

Rozpoczyna: **Uroczysty wjazd do Jerozolimy.** 930 3 3

Ceny miejsc: Krzesła rząd 1 do 4: złr. 1·50, krzesła rząd 5 do 10: 1 złr., reszta krzeseł po 70 ct., miejsce stojące 50 ct., krzesła na galeryi 40 ct., stojące na galeryi 25 ct. Dla studentów i wojskowych niżej feldwebla: parter 30 ct., galerya 20 ct. Dzieci płacą na przedstawienia popołudniowe połowę. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchót**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influenzie. 793 3 10

Kąpiele mineralne, **zakład hydropatyczny z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. **Zakład inhalacyjny**, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**

Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.

IWONICZ

Stacya kolejow., pocztowa i telegraf.: Iwonicz.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny,

położony na stoku Karpat 410 mtr. n. p. m., poleca swoje **szczawy słono- i żelazisto-jodowe**, kąpiele jodowe, borowinowe, igliwiowe, hydropatyczne, inhalacye.

Na sezon 1897 przybywa jeden dom mieszkalny, urządzony podług najnowszych wymogów, oraz kilka gabinetów hydropatycznych.

Cały Zakład oświetlony elektrycznie.

Ceny mieszkań do dnia 20 czerwca i od dnia 20 sierpnia znacznie niższe.

Zgłoszenia przyjmuje i broszury ze szczegółowym opisem przesyła bezpłatnie

Dyrekcya Zakładu zdr. kąp. w Iwoniczu.

Wody i przetwory zdrojowe iwonickie są do nabycia w składach wód i aptekach. 938 2 8

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 7 32 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Sezon majowy 1897.



FIRMA

Braci M. Iscovitsch

w Krakowie, Rynek Nr. 12,

otrzymała wielki transport gotowych najnowszych

ubrań męskich i dziecinnych.

Dla zamówień wedle **wzorów** utrzymuje wielką **kolekcyę** materyałów angielskich, franc. i berneńskich.

Ceny bardzo umiarkowane.

Filia we Lwowie, obecnie **plac Halicki 2**
571 (dawniej Kopernika 1) 18 50

Filie we wszyst. większych miastach.

Fabryka wielokrotnie odznaczona.

Fabryki dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy **rurek drenowych i cegły maszynowej.**

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie.

Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia przez robotników fabrycznych poręczamy. 906 4 10

Zarząd fabryki dachówek
Stanisława Homołacza, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Tylko 6 złr. w. a.

kosztuje nowo wynaleziony

fotograficzny przyrząd „Edison“



najniezawodniejszy, najprostszy i najtańszy ze wszystkich dotąd znanych systemów.

„Edison“ daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie. **Wobec sumiennego poręczenia nieudanie się fotografii jest niemożliwe.**

„Edison“ nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jako też dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem 6 złr.**, z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką.

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 12.

Wysyłka za zaliczką. 852 3 6



Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 37 52

Dwa kilometry od Rzeszowa,

przy głównym trakcie krakowskim, są **zaraz tanio do sprzedania** budynki obszerne murowane, stajnia na ośmdziesiąt sztuk bydła, w przyszłości świetny magazyn — komin fabryczny w zupełnie dobrym stanie i plac około 600 sążni kwadratowych. — Miejsce to nadzwyczaj się nadaje na odlewarnię żelaza, fabrykę stolarską, ślusarską, olejarnię i t. d. — Wody podostatkiem. — Bliższa wiadomość w kancelaryi notaryalnej **Dra L. Midowicza w Rzeszowie.** 937 2 4

Patenty na wynalazki

91 wyrabia i zużytkowuje 49 53

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



618 16 25

Prawdziwe Opłatki Karlsbadzkie

Andruty do herbaty i ulipki

wysyła 877 2 8

ANNA ZAHN w Wiedniu, III, Hauptstrasse Nr. 33.

Wysyłka za zaliczką. — Próbki i cenniki zadarmo.

REUTER & Co

w Wiedniu

Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj

Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier:

Towarz. „Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft“ w Berlinie.

Elektryczne oświetlenie.

Elektryczne przenoszenie siły.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik,

Lwów, Pasaż Hausmana 7. 424 7 28



L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach pięknych mebli są konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu; patent, z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki)** według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym. — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

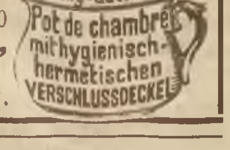
L. GUTTMANN

fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 88 36 50

Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,

„z. roth. Kreuz“. Nr. telefonu 7033.

Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



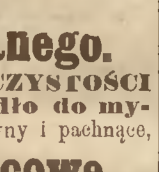
Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skory jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Sleczkowski, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński, w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 559 10 24

Dyplom honorowy. **Wielki srebrny medal.**

Gminom, hotelom, gospodom, fabrykom, szpitalom itd.

polecam patentowane

Urządzenia Sanatol

(ustępy, które bez płukania wodą są zawsze czyste i nie wydają wyziewów).

Ponieważ władze sanitarne i inspektorzy fabryk dłużej cierpieć nie mogą zaniedbanych ustępów (urinoirs), gdyż takowe są prawdziwem ogniskiem zarazy, a płukanie ich wodą jest bardzo kosztowne, a często nawet niełatwo je należycie przeprowadzić, przeto te tanie urządzenia sanatol przedstawiają pod względem oszczędnościowym i hygienicznym wielkie korzyści i odpowiadają wszelkim wymaganiom.

E. F. Dutka w Wiedniu

I., Opernring Nr. 6. 791 9 17

Zakład dla gazo- i wodociągów i zdrowotnotechnicznych urządzeń.

Prospekty za darmo i opłatnie.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA 802 5 15

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki**, asystent chorób kobiecych.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 27 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage). 889 3 7

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“

ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramien a do pasa. 504 22 0

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz.

Fasadowych farb

fabryka Karola Kronsteinera, Wiedeń, III.,

Hauptstrasse 120 (w domu własnym).

Odznaczona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy** i **budowniczych,** jak również właścicieli fabryk i domów. Farby te, używane do powlekania budynków i rozpuszczalne w wapnie, są w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej. Powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się olejnemu.

Własnego wyrobu farby olejne, lakiery do podłóg, pokosty, farby, pendzle itd.

Wzory, jakoteż sposób użycia za darmo i opłatnie. 577 10 0

Kto chce krój mieć do figury,
Przedniej sorty garnitury,
Garnitury przedniej sorty,
Dobre sukna, mocne korty
Czy to wiosną, latem, w zimie
Znajdzie w naszym magazynie.
Ubierze się bardzo łatwo
W sposób tani siebie z dziatwą.
Obsłalunki też przyjmujem
I sumiennie wykonujem,
Towar żadny wyśmienity,
Czysta wełna, aksamity,
I jedwabną nicią szyte,
Modne, zgrabne, znakomite,
Strój poranny, spacerowy,
Na wizyty i balowy.
Jednem słowem — mody bóstwo —
W magazynie mamy mnóstwo. 675 16 20

Grand Magazin Au prix fixe

Kraków, ul. Grodzka, L. 3, I piętro.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 785 7 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz“**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym** i **z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brinhtii“, porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parowki, miesienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka.** — **Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda.** Rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya **z Zabok i Poltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

LINOLEUM

Ia 3½ mm grube, jednobarwne, **2 złr. 25 ct.,** deseniowane **2 złr. 55 ct.** za □ metr.
IIa 2½ mm. „ „ **1 złr. 70 ct.,** „ **1 złr. 95 ct.** „ „ „
IIIa 1⁸⁄₁₀ mm „ „ **1 złr. 25 ct.,** „ **1 złr. 45 ct.** „ „ „

najtrwalsze wysłanie podłogi w całym lokalu, także jako chodniki, podkłady pod stoły do prania i wielkie dywany. 501 10 12

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle
Wiedeń, I., Kolowratring 3.



Sensacyę

wywołują nowo wynalezione 773 6 6

oryginalne genewskie

złociste zegarki remontoar

Zegarków tych wskutek ich dokładności i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód daje się **3-letnie poręczenie na piśmie. Cena 6 złr.** Do tego stosowny, prawdziwie **złocisty łańcuszek,** Sport, Marquis lub pancerzowy, kosztuje **złr. 1.50.** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik. Nabywać można wyłącznie przez skład główny

Alfreda Fischera
Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca
podręczniki naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 13, 28, 46 ct.; kurs I-szy 80 ct., kurs II-gi złr. 2.10, komplet (oba kursa) złr. 2.60.

„Samouczek" **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów, każdy po 20 ct.

„Samouczek" Polsko-Angielski, kurs I-szy złr. 1.—, kurs II-gi złr. 1.56, komplet złr. 2.21. 645 7 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Potrzebna jest zaraz do prywatnego domu uzdolniona **panna do szycia** sukien, bielizny i wszelkiej reperacyi. Adres: Podwale L. 1, III. piętro na lewo Godz. między 1 i 3 po południu.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków,
Sukiennice, L. 24 i 25
poleca wielki zapas
Nowości w wełnie i bawełnie.
Płótna, stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Kocyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd, oraz świeżo zaprowadzoną 834 12 0
Bieliznę damską
w wielkim wyborze.
Ceny bardzo niskie.

AVISO.

Auf das in der Nummer 104 vom 8 Mai l. J. dieses Blattes verlautbarte Aviso, wegen Lieferung von Holz beziehungsweise Kohlen für die Stationen Przemyśl, Jarosław, Gródek, Rzeszów, Stryj, Łańcut, Dębica und Sambor wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der Intendanz des k. u. k. 10. Corps in Przemyśl, sowie bei den Militär-Verpflegsmagazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów und Stryj, sowie bei den Militär-Verpflegs-Filialmagazinen in Łańcut, Dębica und Sambor täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden. 855 2 2

Na sezon letni!

Bez uprzedzeń i reklamy
Na ten letni czas w upały
Płyn krakowski polecamy
Jedyny środek doskonały!

Dotąd prano tylko w mydle,
Przez co się i płótno zdziera,
I wygląda to obrzydle.
Gdy wyprana chustka w mydle
Nieprzyjemnie nos uciera.

Pranie w domu — to amtaras:
Smród, katary, inne troski;
To usunął — pojmiesz zaraz
Mój wyborny **Płyn krakowski.**

Niech w kąt idą inne środki,
Które tylko grosze łudzą,
Płyn krakowski je zastąpił,
Złą, szkodliwą blagę cudzą.

Bierze — kto hygienę lubi,
Kogo brud przejmuje wstrętem,
Karakony, mole gubi,
Pchły i pluskwy niszczy z szczętem.

W małej flaszce jest zamknięty,
Lecz wyborny w swojej treści,
W praniu, myciu, odświeżaniu,
Zastosowań ma czterdzieści!

Czy w bieliznę, czy w posłanie,
Wypierane płynem owym,
Pchła ni pluskwa się nie dostanie,
Co zaręczyć można słowem.

Elastyczne sprawia ruchy
I złą wonią się nie zdradza,
Śpi się, jak w łabędzie puchy
I anielskie sny sprowadza.

Nie trza mydła, chlorku, sody,
Niech precz idą chemikalie,
Płyn roślinny — płyn krakowski
Niech napełnia nasze balie!

Uznały go wszystkie stany,
Tak mieszczański, kmiecy, pański,
Z wielkim skutkiem go używa
Nawet **święty stan kapłański.**

Chociaż to się zda być bajką,
Wynalazek ten zrobiłem —
Jak ów Kolumb słynne jajko
Płyn krakowski — postawiłem.

Cyrankiewicz S. w Krakowie
ulica św. Jana, L. 30.

Cena flaszeczki z Płynem krakowskim 16 i 30 centów. 845 4 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 233 17 52

Curt Röber, Braunschweig.

Najświeższa wiadomość z Wiednia o modzie.

Na porę letnią 1897 sprzedaje **Grand Magasin „AU PRIX FIXE"** najwspanialsze **nowości materyj wełnianych, jedwabnych, konfekcyjnych, materyj do prania** itd. w bardzo obfitym wyborze, po tak niezmiernie niskich cenach, iż każdej Damie w Jej własnym interesie można zalecić, ażeby kazała sobie przysłać **wspaniały i bardzo wielki**

Zbiór próbek

który wymieniona firma rozsyła **za darmo i opłatnie.** Obejmuje on nadto kolosalny wybór **płócien** i **towarów bawełnianych, bielizny stołowej, szwajcarskich haftów** itd. od najprostszego do najwykwintniejszego rodzaju.

Z naszego **olbrzymiego składu towarów** pozwalamy sobie szczególnie polecić następujące serye:

Jasne materye na suknie do bierzmowania, podwójna szerokość, czysta wełna, za metr ct. 75 i 38

Modne materye na suknie, podwójna szerokość, za metr ct. 32

Mode-Ramage, podwójna szerokość, dwukolorowe materye na suknie, metr ct. 40

Szkockie materye modne, podwójna szerokość, czysta wełna, za metr ct. 68

Wiosenne materye modne, 120 cm. szerokie, o jasnych i ciemnych odcieniach, za metr ct. 70

Foulé Diagonal, 120 cm. szer. praktyczne trwałe materye, metr ct. 75

Nowość pepita, 120 cm. szeroka ct. 95

Czesanki (kamgarny) Monopole, 120 cm. szerokie, we wszelkich modnych kolorach, metr złr. 1.20

Etamine Exclusive, 120 cm szeroka, w najmodniejszych kolorach, za metr złr. 1.50

Prawdziwe tyrolskie pakłaki (lodeny), 120 cm szerokie, słota im nie szkodzi, za co się ręczy, metr po złr. 1.30

Czarne materye modne, podwójnej szerokości znakomite wyroby metr ct. 42, 68, 85, złr. 1.10, 1.25, 160, 2.—, 2.75, 3.50.

Jedwab Royal, wspaniała, świeża nowość, metr ct. 95

Francuska pika o najmodniejszych deseniach, w praniu nie puszcza, za co się ręczy, metr ct. 29

Przeźroczyste materye do prania, białe i kremowe, za metr ct 50, 48 i 35

Trwałej barwy lewantyna, w niezliczonych najnowszych deseniach, za metr ct. 28 i 24

Cosmanose I-ma lewantyna, nie puszcza od prania, za co się ręczy, metr ct. 32

Płótno Zefir, najlepsze na pot, za metr ct. 48 i 26

Francuska satyna atłasowa we wszelkich najmodniejszych deseniach, za metr ct. 58 i 38

Batiste brodé, zachwycająca nowość, niepuszczająca w praniu, metr po ct. 65 i 50

Angielska etamina Zefir, biała, écru i kolorowa, metr ct. 55 i 34

Ecru modne płótno, gładkie i fasonowane, za metr ct. 55 i 45

Francuskie voile de laine, metr po ct. 65 i 58

Mamy na składzie tylko wyroby uznane za najlepsze i najtrwalsze. 433 9 9

Ilustrowane żurnale mód na żądanie za darmo i opłatnie.

Grand Magasin „Au Prix Fixe"

BRÜDER HIRSCH, tylko Wiedeń, I., Graben 15.

O. Fritze'go

Bursztynowo-olejno-lakier. farba
uznana za najlepszy środek do lakierowania podłóg
nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku
Bardzo łatwa do użycia!
Wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin!
Wyłączny głów. skład w **Krakowie** u firmy **Reim i Sp., Rynek 37, linia A-B.** 943 1 5

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie
przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,
na ulicę św. Sebastyana, L. 13,
(obok łazienek rzymskich) Telefon Nr. 249. 10 22 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. **rzeźników** i **masarzy,** kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.
Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru, wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład Krondorfskiej wody szczawowej 456 7 26
Kraków, ulica Poselska, L. 15.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Tejchtel, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Żywcu:** J. Danko. 543 5 19

Grand Hotel National, Wiedeń,

Taborstrasse. Z dawien dawna znany, jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. **200 pokoi od 1 złr. w górę.** Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. On y parle toutes les langues modernes. — **Wyborna restauracya.** — **Winda do wyciągania osób.**

A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

Edward Urban w Bernie

dom bankowy, Wielki Plac, L. 25, w domu własnym,
(firma istniejąca od r. 1869) poleca się **do wszelkich zleceń, w zakres domu bankowego wchodzących.**

Specyalność: Sprzedaż losów także na spłaty.

Rzetelnych agentów przyjmuje się we wszystkich miejscowościach.
Przystępne ceny i ładna prowizya.
Dom ten koresponduje także po polsku. 688 8 10

Kąpiele Reinerz

uzdrowisko klimatyczne na wyżynie, w lasy obfite, 568 m. nad powierzchnią morza, w pięknej, zewsząd osłoniętej dolinie hrabstwa Glatz, posiadają do picia i kąpieli źródła żelaziste, w kwas węglowy obfitujące, alkaliczno-ziemne, kąpiele mineralne błotne i tuszowe, oraz znakomitą lecznicę żętyczną mleczną i kefirową. Są zalecane w chorobach organów oddechowych, nieżytach, oraz w tym celu, aby nabrać tuszy i wzmocnić organizm, tudzież pozbyć się cierpień gośćcowych i skutków z zapaleń wysiękowych. Otwarcie zakładu **z początkiem maja.** Stacya kolejowa. Prospekty za darmo. 667 4 5

Konces. Zakład Fabryczny

Wód Mineralnych Sztucznych

i specyalnych lekarskich

w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błędnicy, mocniejsza 25 ct, słabsza 22 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, flasz. 15 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ½ litrowa 10 ct., ¾ litr. 14 ct.
Kisingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.
Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.
Broszury przesyła się na żądanie franko.

K. Rząca i Chmurski,
właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 912 2 0

Kapfenberg. — Styrya.

Fizykalno-dyetetyczne

Sanatorium Fürstenhof

Zakład naturalno-leczniczy.
Wspaniałe położenie. — Umiarkowane ceny.
Prospekty za darmo. 298 12 20
Właściciel **Piotr Schwarz.**

---

4 złote, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.



Kwizdy

płyn wzmocnienia

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.

Od lat przeszło 35 **w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia** i **przywrócenia sił po wielkich trudach,** w razie **zwichnięcia, stwardnienia ścięgien** itd. nadaje koniowi **zdolność do wybitnych usług.**
Prawdziwego tylko z powyższym znakiem ochronnym dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.

Skład główny 101 7 12
Franc. Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rum. dostawca nadworny
aptekarz obwodowy, Korneuburg pod Wiedniem.

Zdrową, węgierską

kukurydzę

w całych wagonach — poleca opłatnie do każdej stacyi kolejowej 940 2 2

E. Kraus, Biała.

Szparagi

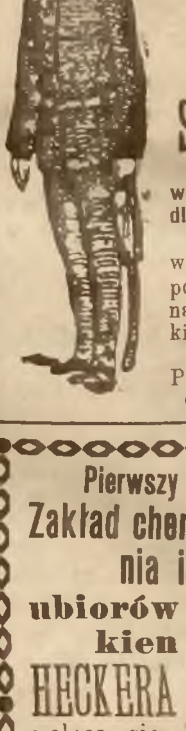
ogrodowe, najprzedniejsze, wysyłam w każdej ilości, po **50 ct. za kilo.** 873 2 10

Olearczyk, Żółkiew.

Wiedeński olejek na rany

jest wybornym **środkiem na wszelkie zranienia** (także odmrożenie i ukłócie owadów)
zastępuje zawiązki zupełnie i rany 2186 2 0
goi w bardzo krótkim czasie.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.
W słoikach po 1 i 2 korony.
Skład: Apteka Arnolda Reifera, Kraków.

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 587 29 30
Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Pierwszy krakowski parowy

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

ubiorów męskich i sukien damskich

HECKERA i VATERNACHTA

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Biuro centralne:
Kraków, ul. Grodzka, 51.
Skład fabryczny:
Lwów, ul. Jagiellońska, L. 9.
Fabryka: 550 18
w Krowodrzy koło Krakowa.

Wysowa

(powiat Gorlice)
zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny,
szczawy sodowo-chlorowcowo-bromowo-żelaziste.
Sześć głównych zdrojów, łazienki, apteka, poczta, muzyka, mieszkania tanie i wygodne, dwie restauracye wycieczki w uroczą okolicę. 904 2 5
Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz.
Zarząd zakładu.

Tylko 3 złr.

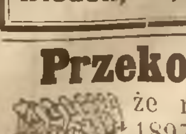
Najodpowiedniejszy 628 5 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Przekonaj się Pan



że moje **kołowce** 1897 są najlepsze i przytem ze wszystkich najtańsze. Odsprzedawcy poszukiwani. Katalogi za darmo. **M. Rundbakin,** Wiedeń, Taborstr. 35, I p.

Etablissement Friedmann

Kraków, ul. Zielona, 17.
Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.
Iza Edelweiss sławna subretka. **Lilly Pastrée** śpiewaczka.
Mr. Aspiotis grecki czarodziej w asystencyi dwóch dam.
G. Viola śpiewaczka. **M. Horowitz** komik.
Ch. Tichy ekwilibrysta, człowiek-żmija. 455 20 0
L. Kowala, subretka.
T. Römer śpiewaczka. **Cl. de Lorm** śpiewaczka.
W. Adolfi reżyser. **J. Müller** kapelmistrz.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.